Nr. 157. Piątek, 12 Lipca 1889. Rok 79.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**, ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni, (którzy prenumerują od 1go lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct, drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyami warszawskiego ilustrowanego tygodnika ***„Biesiady literackiej“****, i warszawskiego „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego“, nabywać mogą prenumeratorowie „Gazety Lwowskiej“ te pisma wychodzące raz na tydzień* ***po cenie zniżonej***, mianowicie: ***„Biesiadę literacką“*** wraz z dodatkiem powieściowym po cenie:

We Lwowie: półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 „ 50 ct.
Na prowincyi: półrocznie 3 zł. 50 ct., kwartalnie 1 „ 75 ct.

Również *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po cenie:

We Lwowie: miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zł. 86 ct.,
Na prowincyi: miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zł. 76 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Minister skarbu zamianował w etacie osobowym głównej kasy krajowej we Lwowie, kasyera głównego Józefa Olpińskiego kontrolorem w 7 klasie rangi, adjunktów zaś kasy głównej krajowej Adolfa Swobodę i Franciszka Maxymowicza kasyerami głównymi w randze 8 klasy.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Kazimierza Prassoła w Straszydlu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Straszydlu.

Od dnia 27 czerwca do 4 lipca b. r. stwierdzono z chorób stadnych:

Zarazę pyskową i racicową: w Czepielach, Turzu, Dytkowcach, Rudzie, Koniuszkowie (pow. brodzki); Skomorochach, Hupale *ad* Osowce, Leszczyńcach (pow. buczacki); Dziurynie, Siemiakowcach (powiat czortkowski); Josefsbergu, Kropiwniku starym, Michałowcach, Tynowie, Drohobyczu (pow. drohobycki); Oryszkowcach (pow. husiatyński); Pawłosiowie, Sośnicy, Dmytrowicach, Nienowicach (pow. jarosławski); Budkach nieznanowskich (pow. kamionecki); Rosochaczu (pow. kołomyjski); Malechowie, Skniłowie (pow. lwowski); Stopusianach, Smolniku (pow. liski); Sokoli (pow. mościski); Bakończycach *ad* Przemyśl, Luczycach, Nehrebkach (pow. przemyski); Nowosiółce, Podusowie (pow. przemyślański); Kamionce wołoskiej (pow. rawski); Lubszy, Podborzu, Rudzie, pow. rohatyński); Majdanie (pow. stanisławowski); Beniowie z Bukowcem (p. turczański); Szutromińcach, Sadkach (pow. zaleszczycki); Łozówce (pow. zbarazki); Małym gaju *ad* Jezierna (pow. złoczowski); Zameczku, Przedrzymichach małych, Rudolfshofie *ad* Kopiczwola (pow. żółkiewski).

W powyższym okresie czasu wygasły:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Dźwinogrodzie (pow. bobrecki); Browarach (pow. buczacki); Kociubińcach (pow. husiatyński); Przeworsku (pow. łańcucki); Dusanowie, Krzywicach (pow. przemyślański); Ostapiu (pow. skałacki); Łuczce, Nastasowie, Janówce (pow. tarnopolski); Łosińcu (pow. turczański); Tłustem (pow. zaleszczycki); Dzibułkach, Zwertowie, Nahorcach i Żółkwi (pow. żółkiewski).

Z c. k. Namiestnictwa.

Dnia 28 czerwca 1889 r wydany i rozesłany został z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu XXXIX zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 101. Układ pomiędzy Austryacko-węgierską monarchią a królestwem Włoch z dnia 13 lutego 1889 r. o wzajemnem wspieraniu potrzebujących pomocy marynarzy.

Nr. 102. Układ pomiędzy Austryacko-węgierską monarchią a królestwem Hiszpanii z dnia 11 marca 1889 r. o wzajemnem wspieraniu potrzebujących pomocy marynarzy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 11 lipca.

W dziennikach, przedewszystkiem południowo-niemieckich, poczyna ujawniać się silna reakcya przeciw tym prądom, które radeby szwajcarsko-niemieckie nieporozumienie wyśrubować do wielkiego znaczenia i wyprowadzić z niego co najmniej dyskusyę nad sprawą neutralności Szwajcaryi. Dzienniki te występują przedewszystkiem przeciw wersyi, rozgłaszanej przez zwolenników energicznego działania, jakoby zatarg przypadł w porę dla cesarza Wilhelma, który będąc rzekomo ducha wojowniczego, radby z chwilowego i zupełnie przypadkowego konfliktu, wysnuć dalsze następstwa. W obec tego rodzaju pogłosek, uważa półurzędowa prasa państw niemiecko-południowych za właściwe oświadczyć, w tonie jak najbardziej stanowczym, iż cesarz, podczas ostatniego pobytu w Sztutgardzie, poruszył w rozmowie z kilkoma wybitnemi osobistościami politycznemi sprawę zatargu, przyczem dał dobitny wyraz swym pokojowym i pojednawczym uczuciom. Monarcha powiedział, iż pragnie, aby powiodło się utrzymać długoletnie dobre stosunki ze szwajcarskim rządem związkowym, i że jest jego życzeniem użyczyć Szwajcaryi silnego poparcia, którego potrzebuje dla spełnienia swych trudnych, międzynarodowych zobowiązań, tym bowiem tylko sposobem będzie można uniknąć w przyszłości takich przykrych epizodów, z jakich wywiązało się obecne nieporozumienie. Cesarz wypowiedział w końcu nadzieję, iż Szwajcarya powodując się rozsądkiem i lojalnością, nie dopuści, by miała okazać się potrzeba jakichś nadzwyczajnych zarządzeń. W duchu powyższej enuncyacyi zamieszcza także *Köln. Ztg.* list z Karlsruhe, potwierdzając w zupełności doniesienia południowo-niemieckich dzienników i dodając, że cesarz Wilhelm zaprzeczył, jakoby rząd jego zamierzał użyć represalij przeciw Szwajcaryi. Równocześnie spuściła także z tonu prasa berlińska, a nawet organ kanclerski mniej już dzisiaj pisze o Szwajcaryi, a jeżeli zabiera głos, to widocznie nie w myśli drażnienia, lecz owszem łagodzenia przeciwieństw.

Echo słów cesarskich oddziałało korzystnie na wzburzone umysły ludności szwajcarskiej, a organa opinii publicznej w Bernie, Zurichu i innych miastach, starają się umiarkowanemi artykułami ułatwiać drogę do porozumienia. Chociaż, zdaniem ich, Szwajcarya powinna się mieć na baczności i być przygotowaną na wszelkie nieprzewidziane wypadki, to przecież ma obowiązek usunąć raz na zawsze powody niechęci i skarg obcych mo-

5)

SZCZĘŚCIE PODRZUTKA

OPOWIEŚĆ NIEZMYŚLONA

Piotra Jaxy Bykowskiego

(Ciąg dalszy).

Dwa tygodnie pozostawało jeszcze podróży, bo stary Szmul w systematycznie powolnem dążeniu nie przeczuł przyszłej szybkości dróg żelaznych. Przez ten czas młodzi mogli się lepiej poznać, a nie przesadzę jeżeli powiem — zrosnąć się wspólnie.

Staś rozruszany i rozweselony przez rówieśników, zapominał o swoich smutkach. Nic tak skutecznie nie leczy boleści, jak cudza niedola, okazując cierpiącemu, że nie on jeden ma troski na świecie. Tak i Staś, zapomniawszy swoich dolegliwości, zajął się niesieniem pomocy choremu, a względem niego stał się siostrą miłosierdzia; przez całą drogę trzymał jego schorowaną główkę na swoich kolanach, sam go wnosił i wynosił z bryki, pamiętał o najdrobniejszych jego potrzebach, przez co ujął serce nietylko biednego chorego, ale i wszystkich kolegów.

Skoro stanęli w Wilnie, porozłaziła się młodzież jak mrówki, każdy musiał zakrzątnąć się około przyszłości; Staś tylko jeden, jakby już wszystkiego dosięgnął, a rad że w swojem biednem położeniu, stawał się pomocą dla chorego, o sobie zapomniał. Prawda że był już jedyną opatrznością biednego Antosia, którego szybko rozwijająca się choroba, wszelkiej władzy pozbawiała. Staś jeden mógł go skutecznie doglądać — przez to samo, iż posiadając większą sumkę niźli wszyscy razem koledzy — rulon bowiem wojewodzica zawierał sto dukatów w złocie, — mógł zaopatrywać wszystkie potrzeby chorego: najął szczupłą, ale schludną izdebkę, tam Antosia umieściwszy, był przy nim nieodstępnym.

Wszakże pomimo gorliwych starań kolegi, biednemu choremu nie polepszało się. Przeciwnie, nie łudząc się swoim stanem, przewidywał swój koniec prędki, a na parę dni przepowiedział go sobie. Ponieważ Stasia choć świeżego znajomego szczególniej pokochał, pragnął mu pozostawić pamiątkę przyjaźni. Wezwawszy kolegów, tak do nich mówił:

— Wiem moi drodzy, że już wszyscy pozaczepialiście się jak to u nas mówią i każdy już studentem uniwersytetu, jeden Staś z mojej przyczyny, bowiem mnie niedołędze czas swój i zapasik grosza poświęcił, może źle wyjść na naszej znajomości, nie posiadając atestatu szkolnego, musiałby zwlec wstąpienie do uniwersytetu na rok cały, bo już egzamina z przygotowania domowego ukończone w tym roku, a za świadectwem, jakiem jest moje, przyjmą go choć spóźnionego; nie chcąc aby za swoje serce i poświęcenie ucierpiał z mojej winy, proponuję, ażeby gdy umrę, pochował mię ze swoich papierów, a sam wlazłszy w nieszczęsną skórę Antoniego S., która oby mu miłościwszą była niż dla mnie, — wstąpił do uniwersytetu za mojem świadectwem. Cała rzecz, koledzy, spoczywa na waszej dyskrecyi i dochowaniu tajemnicy, bo inaczej Staś kochany, mógłby za swoje poświęcenie napytać kłopotu.... Dajcie mi tedy słowo moi drodzy, że nikt z was tajemnicy nie zdradzi, albowiem prócz was, nikt tu nas obydwóch nie zna i tajemnica nasza dochowa się.

— Drogi Antosiu — przerwał Staś ze łzami — najprzód nie chcę przypuszczać abyś miał umrzeć,...

— Ty przypuszczasz swoje, a stanie się co Bóg chce mój Stasiu, rozumie się, jeżeli nie umrę, to papierów moich nie zabierzesz i nie pogrzebiesz mnie — rzekł chory obojętnie, prawie wesoło.

Do kolegów zaś dodał:

— Ale oto mi chodzi, abyście mi dali to zobowiązanie, o które proszę.

— Dajemy, dajemy!... — odezwali się wszyscy — bo zresztą do czegożby nas doprowadziła taka gadatliwość?

Poczciwy chory tyle miał delikatności, iż nie wyjawiał innym kolegom znanej jemu jednemu tajemnicy, że spuścizna jego imienia pokrywała nieprawe urodzenie Stasia.

Staś się jeszcze opierał temu ze wstrętu do zamiany dawnego kłamanego życia, na takież same nowe; lecz go Antoś szczerze namawiał:

— Nie obawiaj się — prawił — abyś kogo miał ukrzywdzić tem przyswojeniem, jestem ostatni z rodu, po nikim spadku nie wezmę, nikt też się po mnie nie spodziewa niczego.

Nie omylił się Antoś w przewidywaniu śmierci, która nastąpiła w czas zapowiedziany. Pogrzeb, według jego życzenia, odbył się pod imieniem Stasia, który idąc za trumną przyjaciela, przepołowił swoje uczucia — żalu za przyjacielem, którego w swej słabej mocy potrafił być dobroczyńcą, a ostatnie mu chwile osłodzić — i radości, iż mogiła pochłaniała ów charakter podrzutka, na wstępie życia dający mu się tak ciężko we znaki.

Pomimo iż względem chorego kolegi Staś działał bezinteresownie, z dobrego serca, a jednak sowicie mu się opłaciło jego poświęcenie, bowiem na opatrywanie potrzeb chorego cały niemal datek wojewodzica wyczerpał. Wszakże z odziedziczonych po przyjacielu dokumentów szkolnych, uniwersytet zaliczył go w poczet uczniów bez trudności. Co do zdobycia sobie stosownego bytu, wszelką w tem łatwość pozyskał, bowiem najprzód czarował wszystkich ujmującą powierzchownością i słodkiem obejściem; otarcie zaś z wyższem towarzystwem na salonach wojewodzica, oraz gruntowna znajomość kilku obcych języków, otworzyły mu wszystkie magnackie podwoje i zajął korzystniejsze korrepetycye; nikt mu tego nie zazdrościł, gdyż dla siebie będąc oszczędnym, rad się dzielił z potrzebującymi. Uniwersytet oceniał w nim zdolnego ucznia, tak iż po kilkoletnich dowodach celowania w naukach i chlubnem ich ukończeniu, władza uniwersytecka gotując go sobie na katedrę, jako swojego stypendystę, wysłała na kilka lat studyów za granicę.

(Dokończenie nastąpi).

carstw, innemi słowy, winna zabrać się z całą energią do oczyszczenia swych terytoryów z socyalno-demokratycznych i anarchistycznych żywiołów.

Mowa
Stanisława hr. Tarnowskiego

wygłoszona na zgromadzeniu wyborców kuryi większych posiadłości w Krakowie dnia 8 lipca b. r.

Szanowni panowie! Ja od lat dwudziestu trzech piszę, a od dwudziestu dwóch zasiadam w Sejmie. Jakkolwiek piszę — niektórzy mówią, że zbyt otwarcie — jedna rzecz pewna, że piszę jak myślę. Jak w Sejmie głosuję, to wiadomo. Mój sposób myślenia jest więc tak znany, że opisywać go nie potrzebuję. Musi zaś być zgodnym ze sposobami widzenia Panów, skoro przed sześciu laty, bez moich starań, a prawie bez mojej wiedzy, powierzyliście mi Panowie mandat poselski. Za ten dowód zaufania pozwolicie Panowie, żebym dziś wszystkim razem podziękował z takiem uczuciem, jakie się za taki zaszczyt należy.

Jakim byłem przed sześciu laty, takim samym jestem i widzicie mnie Panowie dziś.

W moich przekonaniach i postępowaniu nie zmieniło się nic. Jak zaś pojmuję obecny stan naszego kraju, i jak przewiduję położenie i powinność przyszłego Sejmu, to przed bardzo niedawnym czasem podałem do wiadomości publicznej.

Od tego czasu jeżeli zaszła jaka zmiana, to chyba ta jedna smutna, że mój sposób widzenia rzeczy okazał się na nieszczęście prawdziwym. Walka wyborcza dowiodła zbyt oczywiście, że znajdujemy się w stanie przetwarzania się społeczeństwa: walka sama przez się może być rzeczą dobrą i potrzebną, ale sposób w jaki ona u nas się prowadzi, każe się obawiać na prawdę, że z tego procesu przetwarzania się, społeczeństwo wyjdzie nie jędrniejszem i bardziej jednolitem, ale słabszem i bardziej rozprzężonem niż jest dziś.

Wszelka walka może być usprawiedliwioną, słuszną, pożyteczną, jeżeli jej przedmiot jest rzeczywisty, rzetelnie i istotnie ten, o którym się mówi, w imię którego werbuje się ochotników i zapaśników do walki. U nas zasadniczem, najistotniejszem może złem dzisiejszej walki jest to, że nie ma w niej tego rzetelnego przedmiotu, nie ma prawdy. Walczy się niby o coś, co na prawdę walki, ani obrony nie potrzebuje. Bardzo wielu, ogromna większość naszych przeciwników nie widzi, nie dostrzega tego braku rzeczywistości i prawdy, treści i potrzeby, w sprawie i w walce, do której staje: i działa w dobrej wierze z zamiarem i z przekonaniem służenia sprawie publicznej. Nie mniej jest faktem, że przedmiot, za który ona walczyć mniema, albo nie jest ten, który się wskazuje i urzędownie ogłasza, albo nie ma go wcale. (Oklaski).

Mówią nam, że chodzi o zwycięstwo demokracyi, a każdy mandat poselski zdobyty przez naszych przeciwników, wita się jako tryumf demokratycznej i postępowej idei. Czy demokracya potrzebuje dopiero zwyciężać? gdzie? w Europie? w opinii cywilizowanego świata? Europa mówi, że zwyciężyła już przed wiekiem, a Francuzi obchodzą właśnie stuletnią rocznicę tego zwycięstwa. Więc może demokracya potrzebuje walczyć i zwyciężać w państwie austryackiem? W tem państwie nie ma przywilejów, nie ma różnicy praw, każdy ma drogę otwartą, każdy ma prawo dojść tak daleko, czy tak wysoko jak zdoła, i zostać wszystkiem — na co stać. Więc może w społeczeństwie polskiem zwycięstwo to nie dokonane i potrzebne? — To społeczeństwo, jak było niegdyś (w obrębie szlachty) do zbytku demokratycznem, bo przez miłość swojej równości „określał króla — rozmnażał tyrany“, tak od końca zeszłego wieku stało się demokratycznem rozumnie, a w naszym stało się niem tak skrupulatnie, że szlachta niemal przepraszą pokornie za to, że jest szlachtą, a nie jeden raz sobie samej zadała istotne szkody, byle tylko nie była posądzoną o wyłączność, o samolubne przywiązanie do swego stanowiska lub dobra, byle się nie wydała za mało demokratyczną i postępową. A dziś? czy który z nas dziwiłby się albo sprzeciwiał, gdyby dzielny i prawy człowiek jakiegobądź pochodzenia zostać głową kraju czy nawet narodu? czyby takiego nie słuchał z poddaniem się i z oddaniem zupełnem? (oklaski). Myślę, że za wszystkich obecnych i nieobecnych mogę sumiennie odpowiedzieć: tak. Ale może piękniej teoryi nie odpowiada praktyka? Może gadamy dobrze, a robimy źle? Może wpływów, jakie u ludu mieć możemy, używamy na to, by działać na własną tylko korzyść, a na jego szkodę, może zazdrośnie a odłudnie nie dopuszczamy do znaczenia i wpływu żadnego, kto się nie urodził szlachcicem? Zyblikiewiczowi mieszczańskie pochodzenie nie przeszkodziło do laski marszałkowskiej a „Sprawozdanie z czynności posłów włościańskich,“ ogłoszone przez prof. Zolla, świadczy przeciw pierwszemu przypuszczeniu i oczyszcza nas z zarzutu nie już złej woli, ale choćby tylko zaniedbania i braku gorliwości. Nie: — socyalizm miałby wiele do żądania i do przywracania w tym kraju: zasada demokratyczna (jak się powszechnie pojmuje i jak się sama określa) nie ma czego żądać i nie potrzebuje zwyciężać.

A więc o co ta cała wrzawa i walka? czy o nic, o wiatr? Nie o zasady i idee z pewnością. Ale o coś bardzo rzeczywistego przecież: o fakt przewodzenia w kraju. Każde stronnictwo tego chce i ma prawo do tego dążyć, nie przeczę; ale znowu każde inne ma prawo opierać się i bronić. Lecz o to chodzi, czy tę miarę — jeżeli nie władzy, to wpływu, jaką się ma — można mu z ufnością powierzyć albo nie.

To jest prawdziwy powód i rzetelny przedmiot dzisiejszej walki. Nie przeczymy, że jest rzeczywisty, ale jest inny, a nie ten, o którym się mówi. Nie o demokratyczne zasady chodzi, ani o postęp: ale o fakt i o zakres przewagi w kraju, na to, by jego krokami i losami kierować podług własnego widzenia rzeczy.

Wobec tego my mamy prawo opierać się i nie ustępować, ale mamy obowiązek powiedzieć dlaczego się opieramy.

Oto dlatego, że tę politykę, która się sama nazywa demokratyczną i postępową, znamy z doświadczenia i od dawna; że nieraz ona w kraju przewodziła, ale zawsze prowadziła go źle i przywiodła do szkody. Wszakże demokratyczną i postępową, jak dzisiejsza, nazywała się ta polityka emigracyjna, która chciała „budzić świadomość narodową“ i miłość ojczyzny w wiejskim ludzie, a sprowadziła... wiemy co. — Demokratycznym i postępowym nazywał się znowu rok 1848, a sprowadził rządy Bacha. Innych skutków tej polityki nie wspomnę, ale nie zabrakłoby faktów na dowód, że ile razy ona brała na siebie ster spraw narodowych, tyle razy sprowadzała klęski. Po tych doświadczeniach mamy prawo i obowiązek opierać się jej wszelkiemi siłami, zwłaszcza, kiedy widzimy, że przy celu dziś, nie wątpię innym, środki działania ma nie rozumniejsze, ani lepsze, jak dawniej. (Oklaski).

Czy naprawdę — jak twierdzą i głoszą przeciwnicy — chodzi nam o miejsca, posady, urzędy? Udają nas za przebiegłą i zazdrosną koterye, niby za „spółkę komandytową“, która wszystko obsiadła i opanowała, i ze wszystkiego ciągnie korzyści dla siebie. Naprawdę, jesteśmy tylko czujnymi stróżami i wiernymi sługami rzeczy publicznej, z których każdy stoi i trwa na miejscu, na którem go los postawił, bo się obawia, że gdyby z niego zeszedł, to miejsce jego zająłby inny, gorszy, mniej pewny. Jeżeliśmy doszli do jakiego takiego wpływu i znaczenia, to, czy kraj wyszedł źle na służbie tych, z uraganiem tak zwanych konserwatystów? Jest lat dwadzieścia i parę jak ich polityka weszła na dobre w życie, a czy kraj przed dwudziestu laty był taki jak jest dziś? Możnaby raczej pytać, w którym kierunku życia on nie postąpił, i z mocy dokonanych rzeczywistych postępów my mamy słuszne prawo a nie tamci nazywać się stronnictwem postępu.

Że zaś nie naprzód do celu, ale wstecz od niego pchnęłaby nas polityka naszych przeciwników (tym razem jak zawsze), mamy wskazówkę nieomylną w tem, co się dziś w naszych oczach przy obecnych wyborach działo i dzieje.

W każdym kraju podstawą siły politycznej jest społeczny ład i spokój; cóż dopiero w kraju, który od siebie wyłącznie nie zależy? Cóż dopiero w takim, gdzie ufność i zgoda między warstwami ludności była gwałtownie zburzona. Przez długie lata mówiliśmy — słusznie — że źródłem i powodem niemocy tego kraju jest podejrzliwość i niechęć wiejskiego ludu przeciw szlachcie. Chłop posądzał lub nienawidził szlachcica, a że w szlachcicu widział Polaka, więc łączył i mięszał te nieufność i niechęci. Uważaliśmy to za nieszczęście, za zawadę główną na drodze prawdziwego narodowego postępu; rozważnie, cierpliwie, stopniowo leczyliśmy lud z tej choroby. Dobrze użyte środki i czas sprawiły tyle, że się udało może nie doskonale, ale nie źle; nieufność ustępowała, porozumienie zaczęło się tworzyć, najgorsza z chorób naszego społeczeństwa przeszła w stan rekonwalescencyi.

Dziś przychodzi tak zwana postępowa demokracya i mówi, że chce budzić lud do „świadomości siebie samego“; a my zacofani niby i zacofani, do tego przebudzenia dopuścić nie chcemy! „Drzysz, gdy z łona gminu błyśnie twarz człowieka“. Ale jakim sposobem budzi się tę mniemaną świadomość? i czy ją naprawdę? Nie. budzi się tylko uśpioną nieufność i niechęć; dmucha się na przygasłą, ale do rozdmuchania zawsze możliwą nienawiść. „Nie wybierajcie szlachcica! dlaczego panowie mają za was w Sejmie siedzieć?“ — Dotąd mówiło się: „nie bójcie się, nie wahajcie się wybierać szlachcica, bo on ta krew i ten duch co wy; bo wam na zdradzie nie stoi, jak was przed laty uczyli i zwodzili nieprzyjaciele. On wie, że własne dobro tylko razem z waszem znaleść może, i jednego od drugiego nie odłącza. A że przytem na wielu rzeczach może rozumieć się lepiej od was, więc nie bójcie się wybierać go na posła“. I lud wiejski dawał temu wiarę. I nie zawiódł się; bo jeżeli przez ludzką omylność załatwiliśmy nie tak dobrze jak należało tę lub ową sprawę, która go blisko obchodzi, to z braku doświadczenia albo z łatwowierności względem naukowych teoryj i liberalnych doktryn (jak w sprawie dzielenia gruntów naprzykład), ale zrobiliśmy też niejedno, co mu wyszło na dobre. A czy nam może chodzi o to, żeby włościan w Sejmie nie było? Bynajmniej. Oświecony, poważny włościanin niech tam będzie, niech widzi własnemi oczyma, i przekona się, co się tam robi. Tylko na tem zależy nam bardzo, żeby nie wchodził do Sejmu jako nasz przeciwnik, z uprzedzeniem i podejrzeniem z góry powziętem, z przekonaniem, że ta podejrzliwość jest jego poselskim obowiązkiem. (Oklaski).

„Postępowa demokracya“ zaś mówi do włościanina: „nie ufaj szlachcicowi i nie wybieraj go, bo on cię wyzyska lub zdradzi. On tylko o swoje dobro dba, a twoje lekceważy i poświęca. Nie wierz mu — wierz mnie, jam prawdziwy przyjaciel ludu i wybieraj mnie, a jeżeli mnie nie chcesz, to siebie samego, jednego ze swoich, tylko nie szlachcica“. Że ten szlachcic ma narodowej polskiej świadomości więcej, aniżeli włościanin, że ona będzie dla szlachcica pierwszym względem i pierwszą regułą postępowania — na to się nie zważa. Że w roku 1861 i jeszcze 1865 w ten sam sposób do wyborców włościańskich mówili Chomińscy i tym podobni — że w ten sposób na Rusi mówili do nich i mówią zawsze świętojurcy, to sumienia polskiego tych panów nie niepokoi! Przecież oni mają wyższy cel i wyższą misyę, oni są postępem i demokracyą! A że poseł nieoświecony na sprawach publicznych rozumieć się nie będzie: to nic nie szkodzi — to może tem lepiej, bo tem pewniej swoim przyjacielom da się prowadzić.

Ale wypierają się i utrzymują, że oni nieufności i społecznych niechęci nie szerzą: nie; oni tylko budzą lud do świadomości siebie. Zapominają tylko, że z ogniem igra, ze świadomością polską tego ludu, kto go w swoich pisemkach społecznej nieufności uczy, kto go w prywatnych listach kusi, że byś swoich tylko wybierał, kto na wyborczych plakatach drukuje „nie wybieraj szlachcica, ale takiego wybieraj, który o twoje nie o własne dobro dbać będzie“, kto go znieważa, zdrajcą nazywa i karami boskiemi mu grozi, jeżeli szlachcica wybierze.

Ale to wszystko nie my! my nie możemy odpowiadać za wszystko, cokolwiek kto zrobi lub napisze! My tak nie robimy, my ludzie poważni i postępowi! Właśnie, że robią, a jeżeli za ich przykładem ktoś drugi robi więcej i gorzej, niżby może chcieli, to zawsze odpowiedzialność ich, bo przykład był ich.

Zresztą jednego przynajmniej wyprzeć się nie mogą, mimo całej swojej biegłości w tej sztuce, to swoich własnych uchwał. Wiec miejski we Lwowie uchwalił:

„Zgromadzeni na wiecu wyborczym miast i miasteczek, dnia 28 kwietnia 1889 r. we Lwowie odbytym, oświadczają, iż starać się będą o reformę wyborczą przez zniesienie kuryj wyborczych i zaprowadzenie jednolitych okręgów wyborczych“.

Znieść kurye a zaprowadzić głosowanie ogólne? Wierzę, że każdy rząd lewicy w Wiedniu przyklasnąłby tej myśli, tem bardziej też buduje mnie widok takich pomysłów w polskich postępowych zgromadzeniach. Bo co znaczyłby ten postęp — to jasne. Znaczyłby utopienie polskiej myśli i polskiego interesu w masie, która go dostatecznie czuć nie umie, a należycie zrozumieć nie jest zdolna.

Jeżeli to demokracya, to nie postępowa, szkodliwa i nierozumna.

Nie postępowa, bo stan społeczny kraju, który się był poprawił znacznie, cofa w tył i może zrobić go na nowo takim, jakim był przed laty czterdziestu, a przynajmniej trzydziestu.

Szkodliwa, bo bałamuci i wyzyskuje ten lud, który niby kocha: bo siły polskiego żywiołu chemicznie w swoim kwasie rozpuszcza, bo wreszcie z dobrej sławy ludzi robi sobie niegodziwą igraszkę i środek swojego sukcesu.

A nie rozumna wreszcie! Dość przerzucić te artykuły dziennikarskie i te kandydackie mowy, żeby się zadziwić i zasmucić nad ubóstwem myśli i ciasnotą pojęć. Kiedy się czyta naprzykład, że rządząca „koterya otwiera dla swych prozelitów salony (!) i robi z nich ludzi dobrego tonu, wydaje dyplomy na mądrość i cnotę,“ nie chce się dopprawdy wierzyć własnym oczom. Uczono nas dawniej i wierzyliśmy dobrodusznie, że człowiek, który ma własną wartość, ma prawo, żeby się przed nim każde drzwi otwarły. Taka była dawna naiwna, głupia demokracya. Dziś ona postąpiła i mówi, że kto nie ma herbu lub dziewięciu pałek na koronie, ten do tak zwanych salonów niech nie wchodzi, bo inaczej zaprze się swego pochodzenia, sprzeniewierzy się demokracyi! Doprawdy, trudno tym panom dogodzić! Dawniej kiedy między nami było prawda dużo próżniaków, nie słyszało się nic tylko skargi, że szlachta próżnuje: dziś, kiedy próżniaków bardzo mało, skargi znowu, że pracujemy, bo pracując zabieramy miejsca drugim! (Oklaski). Cóż mamy robić, gdzie się podzieć? chyba przez grzeczność wynieść się gdzie za morze, żeby tym panom nie zawadzać? Dawniej były skargi — nie wiem czy słuszne — że szlachta, a dopiero nieczna arystokracya! zamyka się w swojem kółku i najzasłużeńszym ludziom nie daje przystępu do swoich zaczarowanych pałaców — czy salonów. Zdaje mi się, że słusznem nie było to nigdy. Ludzi rozumnych i cywilizowanych było dzięki Bogu zawsze w Polsce dosyć. Ale dziś, przy postępie demokracyi, snać nie powinno być przyjaźni, zażyłości, nawet towarzyskiej znajomości między szlachtą a nie szlachtą, bo jeżeli one są, to oczywiście jedni „za kielich trunku, ukłon bałamutny“ kupują sobie niewolników, a drudzy zaprzedają się w niewolę! Nie wie się doprawdy, co to jest i gdzie się jest. Czy w kraju cywilizowanym i wśród cywilizowanej demokracyi, albo na tej francuskiej komedyi, gdzie postępowy klub rzuca śmiecie i paszkwile do ogrodu księcia, a pożądliwie spogląda na jego „salony“ i serdecznie zazdrości temu swemu prezydentowi, który się do nich dostał i zachowuje się w nich tak uprzejmie i gładko.

Kurtyna zapada w chwili, kiedy bohater wychodzi z pałacu i rządu księcia Monaco. Co dalej robił? Zapewne wrócił do klubu i mścił się. (Oklaski i śmiech).

Ale gdyby na takich rzeczach ograniczał i kończył się nierozum tej mniemanej demokracyi, byłoby jeszcze pół biedy. Gorsze są skutki tego fermentu, który wpuścić ła w nasz społeczny organizm. Nieufność i niechęć rozbudzona może róść i wzmagać się: ale plon z tego zasiewu może zebrać kto inny, nie ten co siał. Zawsze tak bywa i w własnych doświadczeniach mamy na to dowody.

Kiedy emigracyjna demokracya budziła w ludzie „świadomość siebie“ okazując mu równość posiadania i używania, z jej przygotowań skorzystał kto inny. Dziś, podobnie z rozpoczętej wśród ludu agitacyi skorzystaliby nie ci co ją rozpoczęli, ale skorzystałby albo socyalista obiecujący więcej, albo ajent jakiego potężnego mocarstwa, które wie dobrze, że nieufność i nienawiść między warstwami społeczeństwa jest najpewniejszym środkiem do rozłożenia i strawienia narodu. (Oklaski).

Bez swojej wiedzy i chęci, wbrew jej, ale dla tego to Przyjaciela Ludu i Narodu pracują wszyscy którzy nieufności i niechęci szerzą; i dla tego to głównie powiedziałem, że taka demokracya jest nierozumna, bo robi co innego, jakby sama chciała, sprowadza skutki przeciwne swoim zamiarom.

A ludzi się podobno bardzo, kiedy wierzy i nam zapowiada, że na gruncie demokratycznym nastąpi pojednanie Rusi z Polską: „do Polski demokratycznej Rusini zasadniczej nienawiści żywić nie mogą“. Tylko czemby się stała ta Polska w ruskich województwach, gdyby tylko demokratyczną została? Mieliśmy wskazówkę we Lwowie tej wiosny, kiedy jakaś młodzież, nadużywająca imienia i tytułu uczniów, święciła to pojednanie, i szyderczym śmiechem przyjęła śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła“. Pojednanie możeby nastąpiło: ale jego formuła brzmiałaby w takim razie „Czerń i Car“. Demokratyczna ona jest niezaprzeczenie, zrównanie doskonałe! Tylko w tem zrównaniu zostawałaby jedna wartość niewiadoma: Polska. (Oklaski).

Oto powody, dla których takiej demokracyi opierać się musimy. Nie dlatego, że jest demokracyą, ale dla tego, że jest złą i nierozumną i nieprawdziwą. Prawdziwa pomagałaby ale nie przeszkadzała do społecznego ładu i zgody; ta jest tylko chęcią przewodzenia w kraju, na to, żeby w nim prowadzić politykę niewiadomą, a z dotychczasowych działań sądząc, szkodliwą.

Mówi nam ten mniemany postęp, że „wykreśliliśmy ze słownika miłość ojczyzny, wolność i postęp a zastąpiliśmy je słowami: rozum stanu, polityka, porządek i karność. Jakżeby miłość ojczyzny wykluczała rozum! jakżeby porządek sprzeciwiał się wolności? jakżeby mógł być postęp bez karności! Nie — nie wykrzykujemy tych słów po placach i rynkach, nie wołamy na ludzi

„patrzcie jak ja kocham ojczyznę, i o ile ja lepszy od tego podłego celnika — konserwatysty!“ ale nie wykreślamy tych słów ani ze słownika, ani z sumienia polskiego. Sądzimy tylko, że lepiej o tej miłości i tej ojczyźnie mniej mówić, a tak robić, iżby jej nikt inny ani ze słownika, ani z sumienia, ani z karty geograficznej nie mógł wykreślić. Jeżeli zaś obok nich zapisać chcemy to drugie: rozum stanu, porządek i karność, to nasza zasługa. I to cecha, po której rozróżnia się obywatela od wichrzyciela, duch publiczny od prywaty, czy staropolskiego oligarchicznego, czy dzisiejszego niby postępowego demagoga. (Oklaski.)

Różnica między nami nie jest ani we krwi, ani w demokracyi czy arystokracyi, jest w pojęciu publicznego ducha i w pełnieniu jego obowiązków, jest w patryotycznem sumieniu. (Oklaski.)

I dla tego to tak trudno nam się zrozumieć! Ale dla tego znowu zrozumieć i zjednoczyć się winni wszyscy, bez różnicy, którzy uznają, że w patryotycznem sumieniu obok słów: ojczyzna, wolność i postęp, mają być zapisane słowa: rozum, porządek i karność, bo inaczej tamte zostaną zawsze brzmieniem bez treści, a nie staną się nigdy rzeczywistością. Czy to połączenie tak trudne?

Przeciwnicy gniewają się i gorszą bardzo, że do stronnictwa ładu i statku należą ludzie wszelkiego stanowiska lub majątku! Nie pierwsi zrobili to spostrzeżenie. Cicero już dawno powiedział, że „optymatami są nietylko senatorowie i patrycyusze, ale włościanie, kupcy, przemysłowcy, nawet wyzwoleńcy; optymatami są wszyscy, którzy rady swoje do dobra Rzeczypospolitej stosują, którzy nie są ani szkodliwi, ani z natury źli i przewrotni, ani burzliwi i zaciekli.“ Tak, wszyscy tacy jesteśmy optymatami, i wszyscy równi pojęciem obowiązku i służbą publiczną. Oprócz nas są (jak zawsze Cicero mówi) *populares*, którzy to tylko mówią i robią, co myślą, że gminowi będzie miłem i pochlebi. (Oklaski).

Że tamten prąd wezbrał bardzo, to widzimy. Zwykle wzbiera on i nie da się wstrzymać aż do chwili, kiedy narobił szkody; wtedy dopiero zaczyna opadać. Do tego dopuścić nam nie należy, bo szkoda, nawet mała, jest niepotrzebna, a w naszem położeniu każda jest wielką. Dotychczas nie jesteśmy bez winy. Prąd wzbierał, a my zamiast nań radzić od początku, patrzyliśmy flegmatycznie, tak, jak to już nieraz bywało. Jedni nie widzą w nim nic złego, lgną do niego; drudzy myślą, że zawsze będzie czas przeszkodzić; inni obawiają się, że oporem sprowadzą gorsze rozdwojenie; aż dopiero, kiedy złe objawi się wyraźnie i silnie, uznajemy, że ono jest.

Principiis obsta jest mądrą maksymą. Gdybyśmy od początku nie byli pobłażali złemu dziennikarstwu, ale zawczasu położyli mu tamę, nie byłoby ono dziś aż do wiejskiego ludu przesiąkło. Gdybyśmy mieli opinię względem ludzi surowszą, nie mielibyśmy takich kandydatur poselskich, które nawet kiedy upadają, są samą swoją możliwością wstydem dla kraju. Gdybyśmy nie byli łatwo pozwalali się demoralizować, nie bylibyśmy tak zdemoralizowani, jak jesteśmy.

Straciliśmy już czasu dużo. Ale mamy go jeszcze przed sobą, tylko z niego korzystajmy. Na to potrzeba, żeby w przyszłym sejmie była większość znaczna i przekonana, że jej obowiązkiem jest być większością stałą, stateczną i stanowczą. Nie sztuczne, na sympatyach, uprzedzeniach, urojeniach, czy współzawodnictwach oparte kluby, ale większość jednolita i prawdziwa. Że dla takiej każdy jakąś ofiarę zrobić musi ze swoich wyobrażeń, czy upodobań, to prawda; a taka ofiara zawsze trochę kosztuje. Ale my jesteśmy do niej zupełnie gotowi i zrobimy ją bez wahania i bez żalu. (*Oklaski*)

Jest o nas mniemanie, żeśmy skrajni i twardzi, nieugięci w zdaniu, a nieprzyjemni w postępowaniu. Jakim jest każdy z osobna w życiu prywatnem, nie nam sądzić, ale w publicznem umiemy się i poddać i ze swego ustąpić i słowa wiernie dotrzymać. Przed sześciu laty złączyliśmy się z dawnym klubem podolskim, nie bez pewnych ciężkich nawet z naszej strony ofiar i wyrzeczeń, w prawicę ostatniego sejmu. Ta prawica przetrwała sześć lat w zgodzie istotnej i coraz większej, bo się zeszła w rzetelnem przekonaniu o potrzebie i obowiązku z rzetelną dobrą wolą dotrwania i dotrzymania sobie słowa. Bo fałsz jest, co czasem mówią, jakoby ona była się rozeszła i rozchwiała. Przeciwnie, trzymała się razem do końca i do końca rosła (przynajmniej nasza jej część) w poszanowaniu i zaufaniu do swoich kolegów; a nie watpię, że oni nam oddaliby nie gorsze świadectwo. Jeżeli mogliśmy — ludzie bardzo różni — tak się złączyć i w połączeniu wytrwać, bośmy to mieli za potrzebne ze względu na stosunek kraju do państwa i rządu, to czyż nie dokazalibyśmy tej samej sztuki dziś, kiedy zachodzi powód i wzgląd ważniejszy, wewnętrzny stan kraju zawichrzony i zamącony?

Ale dziś, właśnie w skutek tych zmienionych okoliczności, nie wystarcza już prawica, część sejmu dość liczna i silna, dziś trzeba większości pewnej liczebnie i pewnej w każdym wypadku.

O taką się starać, taką wytworzyć, powinno być pierwszem dążeniem nowo obranych posłów. Ale na większości sejmomej, choćby najsilniejszej, nie dosyć. W sejmie złe dążności mogą wydać złe chwile ale ufam, że na złe skutki nie będą dość silne. W kraju za to one nie ustaną, ale po częściowym sukcesie szerzyć się będą z podwojoną energią: i w kraju całym, wszędzie trzeba prawdziwej, stanowczej, świadomej siebie większości, któraby im czoło stawiła. Ale to, to już nie sejmowe sprawy, nie od posłów sejmowych zależne. (*Długo trwające huczne oklaski.*

Delegacye.

(4te pełne posiedzenie Delegacyi węgierskiej).

Wiedeń, 9 lipca.

Prezes hr. Zichy otwiera posiedzenie o godzinie 11tej. Ze strony Rządu wspólnego obecni Ministrowie: hr. Kalnoky, gen. Bauer, Kallay, dalej admirał baron Sterneck, szefowie sekcyi Szögyeny, Lambert, Szent-Györgyi i kilku fachowych referentów. Ze strony rządu węgierskiego prezes gabinetu Tisza.

Z prezydyum Delegacyi austrackiej nadesłano nuncyum zawiadamiające o uchwaleniu przedłożeń Ministerstwa spraw zagranicznych, marynarki wojennej, wspólnego Ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej. Nuncium to przekazano osobnej komisyi z siedmiu członków, która ma złożyć sprawozdanie o ewentualnych różnicach między uchwałami obu Delegacyi.

Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie i obrady nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych. Ze sprawozdania podajemy ważniejsze ustępy części politycznej. Powiada ono: Odpowiedź dana przez Jego Ces. i król. Mość przy sposobności uroczystego przyjęcia Delegacyi węgierskiej na przemówienie jej prezydenta, tak jasno i dokładnie określiła obecne międzynarodowe położenie i kierunek naszej zagranicznej polityki, iż te oświadczenia, które złożył w łonie komisyi p. Minister spraw zagranicznych, mogły być uważane tylko jako rozszerzenie i uzupełnienie owej Najw. odpowiedzi. Tak z tej odpowiedzi jak z wywodów ministeryalnych, komisya dowiedziała się z zadowoleniem i radością, iż ani w stosunkach naszych do obcych mocarstw, ani w ogólnym kierunku naszej zagranicznej polityki nie nastąpiła zmiana. Ta zaś polityka była dotychczas ku temu skierowaną, aby nasza Monarchia pozostawała w przyjaznych stosunkach z temi wszystkiemi europejskiemi mocarstwami, które uważają za podstawę swej polityki ścisłe przestrzeganie europejskich traktatów i wzajemne szanowanie wynikających z nich praw.

Tak tedy mogliśmy stwierdzić z uspokojeniem, iż nasz stosunek przyjaźni opierający się na takiej podstawie, obejmuje bez w y j ą t k u w s z y s t k i e mocarstwa europejskie. A jeżeli pomimo to skutkiem niezawisłych od nas okoliczności, sytuacya europejska i obecnie także nie jest pewną, to naszem najszczerszem życzeniem może być to tylko, aby tam, gdzie wydaje się pożądanem i potrzebnem współdziałanie naszego Rządu było skierowane ku pokojowemu wyrównaniu zachodzących różnic.

Sprawozdanie stwierdziwszy następnie z zadowoleniem ciągłość i trwałość stosunku aliansowego Monarchii do Niemiec i Włoch, stosunku, który napawa ludy pewnem uspokojeniem, tak mówi dalej: Nie mniej jawną, nie mniej stanowczą i konsekwentną jest ta polityka, jakiej trzyma się zarząd spraw zagranicznych w obec Wschodu. Z wiernością dla traktatów, stanowiącą główny rys charakterystyczny naszej ogólnej polityki łączy się, o ile chodzi o państwa wschodnie, silne postanowienie szanowania ich prawa, rozstrzygania o własnych losach, niemniej śledzenia nie mieszając się w ich sprawy wewnętrzne z sympatycznym interesem i bezinteresowną przyjaźnią tego wszystkiego, co ma na celu silne utrwalenie ich samodzielności i pogłębienie usiłowań dla rozwoju drzemiących u nich sił duchowych i materyalnych. My zaś z naszej strony niczego innego nie żądamy jak tylko, aby ten rozwój nie przybrał nigdy takiego kierunku, któryby był sprzeczny z europejskim porządkiem prawnym, opierającym się na traktatach lub mógł przynieść szkodę naszym uprawnionym interesom.

Komisya jest przekonaną, iż roztropność ludów państw bałkańskich i trzeźwe zapatrywanie się na własne interesa potrafią, pomimo tu i owdzie pojawiających się chwilowych omamień, znaleźć trafną drogę, która doprowadzi je do takiej samodzielności i niepodległości, jakiej serdecznie im życzymy.

Że Bułgarya kroczy już naprzód po tej drodze, że powiodło się tam, wśród trudnych stosunków, przywrócić i utrzymać spokój i porządek, to stwierdziła z radością Najw. mowa Tronowa, a mniemamy, iż uczucie tej radości, znajdzie żywy odgłos także w łonie Delegacyi. Jesteśmy przekonani, iż okazujący tyle zapału dla swej wolności i walczący za nią lud bułgarski, nie będzie lekceważył wartości tak gorącego współudziału ze strony miłującego wolność narodu i że wzmocni to go tylko w nadziei, że krocząc silnie i niezłomnie dotychczasową drogą, powiedzie mu się w niedalekiej przyszłości pokonać owe trudności, które stoją jeszcze na przeszkodzie stanowczemu skonsolidowaniu młodego i posiadającego warunki bytu organizmu państwowego.

W Serbii skutkiem zaszłych tam zmian, którym przeszkodzić nie byliśmy w stanie, objawiły się w jednej części opinii publicznej prądy, które w naszej Monarchii nie znalazły bynajmniej korzystnego ocenienia. Rząd nasz śledzi z żywą uwagą, lecz równocześnie ze spokojem silnym owe objawy, a komisya mniema, iż dopóki ster spraw Serbii spoczywa w rękach obecnego legalnego rządu, dopóki rząd ten spełniać będzie lojalnie swe przyrzeczenia, wedle których pragnie utrzymać nadal z Monarchią i pielęgnować dotychczasowe przyjazne stosunki, Rząd nasz odwzajemniać będzie szczerze te uczucia przyjaźni i szanować prawo Serbii do decydowania o własnych losach.

Z tego wszystkiego pokazuje się, kończy sprawozdanie, iż kierownictwo naszych spraw zagranicznych umiało dotychczas z taktem i zręcznie, z pokojem i godnością utrzymywać pokój a zarazem prawa i interesa naszej Monarchii i że przeto ludy Monarchii mogą z pełną ufnością oczekiwać i dalszej działalności zarządu spraw zagranicznych.

Zabiera głos referent **dr. F a l k**, celem scharakteryzowania najpierw owego stanowiska, jakie zajęła komisya przy ocenianiu zagranicznej polityki i zredagowaniu swego sprawozdania. Sprawozdanie stawia w pierwszym rzędzie to, co jest istotnie najważniejszem i decydującem wyłącznie dla utrzymania pokoju t. j. stosunek między wielkiemi mocarstwami europejskiemi.

W tej mierze komisya, nie zajmując się mniej więcej prawdopodobnemi na przyszłość ewentualnościami, stwierdza poprostu, iż obecnie wszystkie mocarstwa europejskie przyjęły, przynajmniej oficyalnie, tę politykę dotrzymania wiary traktatom, którą od szeregu lat proklamowano w Austro-Węgrzech, i to w formie jak najbardziej stanowczej, politykę, która umożliwiła i umożliwia Monarchii utrzymanie ze wszystkiemi państwami dobrych stosunków. Chcąc wydawać sąd o naszej zagranicznej polityce, nie należy zapoznawać tego cennego sukcesu, a to tem mniej, iż każdy rok, każdy dzień, przebyty w pokoju, jest dla nas nieocenioną korzyścią. Chociaż jednak oceniamy w całej pełni zasługi, położone przez Ministerstwo spraw zagranicznych dla osiągnięcia takiego rezultatu, to przecież sprawiedliwość każe przyznać, iż rezultat ten zawdzięczać należy w niemałej części owemu środkowo-europejskiemu związkowi pokojowemu, w którym Monarchia nasza tak wybitne zajmuje stanowisko.

W obec wszystkich tych momentów, które są decydującemi w ocenianiu ogólnoeuropejskiego położenia, ma podrzędne tylko znaczenie to, co się dzieje w tem lub owem państwie na Wschodzie. Kładąc nacisk na utrzymanie, w obec tych państw, polityki nie mięszanie się i respektowania ich prawa rozstrzygania o własnych losach, należy z góry przewidzieć, iż rezerwa ta ma swoje granice, co zresztą podniesiono kilkakrotnie w sprawozdaniu. Granice te potrzeba mieć bezustannie na oku, nie należy jednak zbytnio ich ścieśniać lub rozszerzać; przedewszystkiem jednak nakazaną jest baczność i czujność. W każdym razie dla dania nacisku naszej woli, posiadamy do dyspozycyi potrzebne siły. Kiedy zaś nadejdzie konieczność takiego nacisku i jakie środki mają być użyte, aby niedopuścić do takiej konieczności, to należy pozostawić kompetencyi tego, który jest odpowiedzialnym za kierownictwo sprawami zagranicznemi. Korporacya parlamentarna może robić politykę, nie zaś dyplomacya. W końcu prosi mowca o zatwierdzenie ogólnej części sprawozdania komisyjnego.

Hr. Albert A p p o n y i, przewódca opozycyi oświadcza, iż niezgadza się ani z końcowym ustępem sprawozdania, ani ze słowami referenta wypowiadającemi zupełne zaufanie kierownictwu spraw zagranicznych. Co się tyczy celów zagranicznej polityki, jest jednego zdania z Ministrem, co zaś się tyczy dróg i środków, to ma pewne uzasadnione wątpliwości.

Następnie rozwija się nad kwestyą zaufania dłuższa dyskusya, wśród której hr. Teodor A n d r a s s y wypowiada przekonanie, iż ani fakta znane z dzienników, ani wywody p. Ministra, który nieprzedłożył żadnych dokumentów, nie dają zupełnego poglądu na zagraniczną politykę a wypadki z ostatnich czasów, nie dają bynajmniej powodu do bezwzględnego wotum zaufania. Na budżet mowca godzi się, nie przyłącza się jednak do końcowego ustępu ogólnej części sprawozdania komisyjnego.

Del. hr. Stefan K e g l e v i c h aprobuje w każdym kierunku spokojną, energiczną i świadomą celu politykę p. Ministra hr. Kalnoky'ego.

Del. H o r v a t h mniema, iż obecne położenie nie jest lepszem od dawniejszego i dla tego wypowiadanie zaufania wydaje się zbytecznem.

Del. H e g e d ü s s zaprzecza, iż niechodzi tu o bezwzględne wotum ufności, lecz tylko o uchwalanie środków dla dalszego prowadzenia polityki, która co do swych celów znalazła wszechstronne uznanie. W tym duchu Delegacya może z pewnością przyklasnąć sprawozdaniu.

Del. C z e r n a t o n y mniema, iż polityki hr. Kalnoky'ego nie można oceniać wedle tego, co się dzieje na półwyspie Bałkańskim. Kiedy też było tam położenie trwałem? Wpływy mocarstw zmieniały się tam ciągle, zmieniają się usposobienia ludów i dla tego uważa mowca rwanie się do objęcia roli przewodniej na Bałkanie za niebezpieczne. Był czas, że okazywano głęboką niechęć z powodu postępowania naszej polityki w Bułgaryi; hr. Kalnoky zachował jednak spokój i tym sposobem zaoszczędził Monarchii, bez wystawiania na szwank jej interesów, okropności wojny. Dla tego też mowca żywi zupełne zaufanie do p. Ministra spraw zagranicznych.

Delegacya przyjęła następnie jednogłośnie ogólną część sprawozdania i przeszła do dyskusyi szczegółowej nad preliminarzem Ministerstwa spraw zagranicznych. Wszystkie pozycye i tytuły zostały uchwalone zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. Następne posiedzenie jutro.

Zajście na bankiecie w Stuttgardzie.

O tylekrotnie opisywanym wypadku w Stuttgardzie zabierają obecnie po raz pierwszy głos także pisma rossyjskie. Jak wiadomo, dnia 29 z. m. doniesiono *Köln. Ztg.* ze Stuttgardu, że oficerowie rossyjscy obecni na bankiecie, wyprawionym przez oficerów z okazyi 25-letniego jubileuszu rządów króla Karola, nie chcieli przyłączyć się do toastu wzniesionego na cześć „armii niemieckiej“, oświadczając, że o „armii niemieckiej“ jako takiej, nic wiedzieć nie chcą. Po dwudniowym omawianiu tego wypadku przez dzienniki, w ciągu którego to czasu zredukowano liczbę oficerów rossyjskich, wzbraniających się spełnić toast, tylko do jednego oficera rossyjskiego, würtembergski *Staatsanzeiger*, nietylko oświadczył, że cały ten skandal jest wymysłem, ale nadto zaczął w wysokim stopniu wychwalać uprzejmość i takt rossyjskich oficerów. W dniu następnym przysłał pruski generał, Alvensleben, ze swojej strony sprostowanie do *Köln. Ztg.*, które co do rzeczy samej było zgodne ze sprostowaniem *Staatsanzeigera*, ale co do którego oświadczyła *Köln. Ztg.*, że utrzymuje w całej pełni pierwotne swe doniesienie. Teraz zabrał głos berliński korespondent *Nowoje Wremia*, który dość bałamutnie i niejasno omawia cały wypadek, tak, że czytelnikowi może się zdawać, iż chodzi tu o rzecz całkiem nową, niemającą związku z opisanym wypadkiem. Korespondent ten pisze mianowicie, że wina ciężży głównie na pruskim oficerze Zeppen, który wzniósł toast „na cześć najlojalniejszych poddanych cara: na cześć Niemców bałtyckich“. Na ten toast odpowiedział jeden z rossyjskich oficerów, że co się tyczy lojalności, to Niemcy bałtyccy nie są lojalniejszymi od innych poddanych rossyjskich, jeżeli mowca zechce ten toast rozszerzyć na wszystkich, to wówczas on (oficer rossyjski) spełni go. Na to nie odpowiedział Zeppen ani słowa, ale przy końcu uczty przystąpił do stołu komendanta pułku i zaczął z nim dłużej rozmawiać o lidze pokojowej. Ponieważ zaraz pierwsze słowa Zeppena obrażały gości rossyjskich i niepodobna było zniewolić go do milczenia, przeto musieli gospodarze wyprowadzić gości rossyjskich na dworzec kolejowy, w celu powitania przejeżdżającego następcy tronu.

Tyle podaje berliński korespondent *N. Wrem.*

Najszczegółowiej omawia tę sprawę *Swiet*, czytany przeważnie w sferach wojskowych. Według jego doniesień, miano wznieść toast na rozwój i potęgę Niemiec, nic więc dziwnego — pisze *Swiet* — że żaden z oficerów rossyjskich nie mógł spełnić tego toastu. W ten sposób tłómaczą się

rossyjscy oficerowie, a koledzy ich pochwalają to postępowanie. *Swiet* jest zdania, ze Rossyanin z grzeczności może wychylić puhar na pomyślność Niemiec, ale nigdy na rozwój i potęgę Niemiec. Ażeby tej sprawie nadać zwrot bardziej interesujący, każe *Swiet* całą awanturę prostować berlińskiemu *Staatsanzeigerowi*. Wszystko to jest tylko dowodem, jak bardzo wzmaga się w Rossyi nienawiść ku Niemcom.

Z Serbii.

(Powrót króla. — C. k. poseł Hengelmüller.— Deputacya oficerów. — Rozbójnictwo).

Król Aleksander z regentami, ministrami i całym orszakiem, powrócił przedwczoraj ze swej podróży po Serbii, do Belgradu. Na powitanie króla pospieszyli na dworzec kolejowy naczelnicy władz, korpus oficerski, duchowieństwo z metropolitą Michałem na czele i ciało dyplomatyczne, wśród którego znajdował się także c. k. poseł Hengelmüller. Plac przed dworcem kolejowym zapełniły tłumy ludności, które witały sympatycznie monarchę.

C. k. poseł Hengelmüller, po złożeniu królowi wizyty powitalnej a zarazem pożegnalnej, udał się na dłuższy urlop. Mówią, iż poseł ten nie powróci już na dotychczasową posadę, a miejsce jego zajmie pułkownik Thömel.

W kołach rządowych odstąpiono od projektu wysłania do Cetynii, na zapowiedziane tam uroczystości z okazyi zaślubin jednej z córek księcia Mikołaja z w. księciem Jerzym, osobnej deputacyi oficerów. Wysłane zostaną tylko życzenia telegraficzne.

Z Belgradu telegrafują do *N. fr. Pr.* Rozbójnictwo przybiera w całym kraju coraz większe i zatrważające rozmiary. Codziennie nadchodzą doniesienia o rozbojach, mordach i łupiestwach. Bandy składają się po większej części z wypędzonych ze służby żandarmów i strażników nadgranicznych i zbiegłych z więzień kryminalistów; szajki te z niesłychanem zuchwalstwem uprowadzają z domów majętnych obywateli i fabrykantów, wloką ich do licznych kryjówek nakładając okup od 500 do 1000 dukatów. Wypadki takie są na porządku dziennym. Ludność zdjęta jest nieopisaną trwogą. Rząd wysyła wojsko dla ścigania opryszków. Nawet w okolicy Belgradu pojawiają się rozbójnicy.

Z parlamentu angielskiego. — Irlandczycy.

W sprawie zaopatrzenia rodziny królewskiej z funduszów państwa, okazał się lord Salisbury względem parlamentu bardzo skory do ustępstwa. Po zapowiedzeniu przez ministra Smitha dwóch orędzi królowej w sprawie apanażów dla córki i syna księcia Walii, wniósł rząd w istocie w parlamencie odnośne przedłożenia. Przed kilku laty jednak zobowiązał się gabinet w parlamencie, że nie przedstawi sprawy zaopatrzeń członków rodziny królewskiej, dopóki kwestya ta nie zostanie zasadniczo uregulowana, i że nad szczegółami zastanawiać się będzie osobna komisya z Izby niższej wydelegowana. W myśl powyższej uchwały, przypomniał poseł Labouchere na posiedzeniu ostatniem o zobowiązaniu rządu i oświadczył przytem, że wystąpi przeciw wnioskowi rządowemu. Pomimo, że projekt wyszedł od posła, znanego z radykalizmu, oświadczyła się tym razem cała prasa i niektórzy demokratyczni torysowie za Laboucherem, mianowicie co do jednej części, przypominając niedotrzymanie zobowiązania gabinetu. Z tego powodu przewidywano burzliwe rozprawy w parlamencie, a gabinet pragnąc ich uniknąć, żeby nie wywołać rozdwojenia we własnym obozie, zmodyfikował swoje przedłożenie. Dla tego lord Salisbury, jak już wiadomo z depeszy telegraficznej, polecił p. Smith oświadczyć, iż rząd nie przedstawi jeszcze bezpośrednio żądań i nie oznaczy żadnej kwoty, lecz poda tylko wniosek o utworzenie specyalnej komisyi w Izbie, któraby się zajęła przedyskutowaniem zasadniczem sprawy apanażów dla członków rodziny królewskiej. Komisyi zadaniem będzie prócz tego wytknąć na przyszłość dyrektywę dla parlamentu.

Dzienniki angielskie piszą o sprawie irlandzkiej: Jeżeli ktokolwiek miał dotychczas jakie wątpliwości w sprawie stronnictwa Parnella, to musiał się ich pozbyć po przesłuchaniu w tych dniach Michała Davitta, jednego z pierwszych przewódców tegoż stronnictwa. W ciągu całego przesłuchania objawił Davitt niedwuznaczną a głęboką nienawiść dla wszystkiego, cokolwiek tchnie duchem angielskim, albo wychodzi od Anglii, i z otwartością, godną uznania, oświadczył, że jedynem zadaniem jego życia jest: wypędzenie Anglików z Irlandyi. Dodał niemal z wyzwaniem, że pragnie gorąco, ażeby choćby jutro mógł ten cel osiągnąć. Niemniej otwarcie przyznawał, że jest republikaninem, i dlatego pragnie zupełnie oddzielnej irlandzkiej republiki, a zatem zupełnego rozdziału obu królestw. Z zeznania innych świadków mogła komisya parlamentarna skonstatować, że przekonania ich są zupełnie identyczne z zapatrywaniami Davitta, a jedynem ich pragnieniem jest zburzenie i poniżenie Anglii.

KRONIKA

Lwów 11 lipca.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Komarów, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Biuro komisaryatu dzielnicy śródmieścia** zostało z dniem dzisiejszym przeniesione do domu pod l. ory. 18, przy ulicy Skarbkowskiej.

— **Uroczyste zakończenie roku szkolnego** w szkole żeńskiej im. Elżbiety odbędzie się dnia 13 b. m. o godzinie 9 rano. Wystawa robót ręcznych otwartą będzie 11, 12 i 13 b. m.

— **Zabawa towarzyska** w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem i koncertem kapeli wojskowej 95 p. odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m., na korzyść funduszu stowarzyszenia „Gwiazda“, w ogrodzie własnym (ul. Franciszkańska l. 7). Program: O godzinie 5 po południu wykona orkiestra 95 pułku szereg utworów, zaś w przerwach chór stow. odśpiewa kilka utworów. O godzinie 6 rozpoczną się tańce, oraz rozmaite gry i zabawy towarzyskie, jako to: strzelanie z łuków o nagrodę, rzucanie piłką do kosza i t. p. O godzinie 7 odbędzie się losowanie; każda z pań dopuszczoną zostanie do tegoż, a jedna wygrywa żywego koguta i kurę. O godzinie 8 wieczorem w nowo urządzonym teatrze letnim odegrają członkowie stow. komedyę Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“. W razie niepogody zabawa wraz z przedstawieniem odbędzie się 21 b. m. z niezmienionym programem.

— **Panna H. Patkiewicz**, przed wyjazdem do opery w Odessie, wystąpi kilkakrotnie w zdrojowiskach krajowych. Dnia 15 b. m. odbędzie się koncert w Rymanowie, a 17 b. m. w Iwoniczu. Współudział w produkcyach biorą pp. Mieczysław Kamiński i Franciszek Neuhauser.

— **Kapela „Harmonii“** grać będzie jutro, w piątek, na Wysokim Zamku. Początek o godzinie 6 po południu.

— **Do komitetu kolonii wakacyjnych dziewcząt** nadesłali pp.: prezydentowa Mochnacka na listę l. 37, 20 zł. 37 ct.; ksiądz dr. Jan Wilkicki na listę l. 50, 43 zł. 70 ct.; Poh Kamila na listę l. 20, 5 zł.; Kulińska na listę l. 72, 10 zł. 60 ct.; Modzelewska Wanda na listę l. 22, 8 zł.; Robertsohn na listę l. 55, 6 zł.; Dawidowska na listę l. 18, 20 zł.; Tychowska z listy 5 zł. 48 ct.; Padewska z listy 43 zł. 20 ct. Na listę p. Longhamps złożyli: W. L. 2 zł., Z. N. S. J. 15 zł., K. Kiselka 10 zł., A. Mosingowa 3 zł., Karolina Gołębiowa 2 zł., razem 32 zł.; za pośrednictwem *Gazety Narodowej* 7 zł.; p. Jełowicka Olga 25 zł.; p. dr. Bylicki 15 zł. Razem 241 zł. 35 ct.

— **Z obserwatoryum** c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 11 lipca 1889 r. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr południowo-zachodni, niebo w części zachmurzone, powietrze miernie wilgotne.

Srednia temperatura doby była +25·2°C, najwyższa +33 6°C, najniższa +17·0°C w nocy.

Około godziny 4 po południu padał deszcz, w połączeniu z grzmotami; dziś rano była mgła sucha.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w Anglii; zwyżka 765 do 760 mm. w Sycylii; zniżka drugorzędna w północnej Rossyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 766 mm.

Prognoza na dobę następną od 12 godziny dnia 11 lipca b. r.: Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około +26°C, niebo w części pogodne a powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy.

— **Lituania Grottgera** ukazała się w pięknem a nader taniem wydaniu, w „Bibliotece arcydzieł“ wydawanej przez p. Adama Kaczurbę w Krakowie. Wielkiego formatu album, zawierające sześć kartonów wybornych reprodukcyj wspaniałego utworu Grottgerowskiego, kosztuje zaledwie 6 zł., gdy za wydaną po za krajem „Lituanię“ zapłacić trzeba przeszło trzy razy więcej Spopularyzowanie dzieła nieśmiertelnego naszego poety ołówka, poczytywać trzeba wydawnictwu „Biblioteki arcydzieł“ za prawdziwą zasługę.

— **W Uniwersytecie Jagiellońskim** pp. Stanisław Janowski, rodem z Tarnowa, i Kazimierz Smorągiewicz, rodem z Sanoka, otrzymali wczoraj stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Zaćmienie księżyca**, drugie już w tym roku, wszakże częściowe tylko, obserwować będzie można jutro, 12 bm. wieczór. Księżyc — w pełni — zejdzie już cokolwiek zaćmiony, a zjawisko przeciągnie się do północy. W chwili jednak największego zaćmienia nawet połowa tarczy księżycowej nie będzie zasłoniętą.

— **Prorok katastrof**, Rudolf Falb, który dziwnym sposobem przepowiedział szereg tegorocznych katastrof nazywa w swym „Kalendarzu dni krytycznych“ dzień 12 b. m. dniem krytycznym pierwszego rzędu, zapowiadając trzęsienia ziemi, oraz katatrofy kolejowe i w kopalniach.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Neuhaus pod Celią, w Styryi, jedyna córka poety Kazimierza Brodzińskiego, ś. p. Karolina Bożenna Ruczowa, żona Juliusza Rucza, właściciela dóbr.

W Warszawie, Mojżesz Forelle, uczony hebrajski. W pismach swoich starał się on pogodzić żydów z Polakami, wykazując styczność między religią żydowską a chrześciańską. Umarł w niedostatku w 78 roku życia. Pomiędzy innemi wydał: „O kalendarzu żydowskim w porównaniu z kalendarzem chrześciańskim“ w r. 1871 i „O poprawniejszości języków słowiańskich w porównaniu z hebrajskim“ w r. 1886.

— **Szczęśliwym wybrańcem fortuny**, który na małej loteryi wygrał 480.000 złr. jest niejaki Menyhert Farkas, były urzędnik w Aradzie. Jak donosi *Fremdenblatt*, kasy loteryjne w ciągu dwóch dni wypłaciły mu całą wygranę, która po potrąceniu należytości stemplowych wynosiła 477.000 złr. Farkas twierdzi, że ma trzech wspólników wygranej, którym wypłacić musi odpowiednie udziały. Do jednej z kollektur w Wiedniu, w której wnosił stawkę na swoje terna, Farkas wstąpił osobiście i złożył na rzecz właścicielki biura oraz dwóch jej pomocnic, 200 zł, co sprawiło u interesowanych pewne rozczarowanie. — Tymczasem nie brak już podejrzeń i poszlak, że sprawa ta nie jest całkiem czystą. Wspomniany wyżej dziennik otrzymał z Temeszwaru depeszę, według której obiega tam alarmująca wersya, że chłopczyk, sierota, używany zwykle przez tamtejszy urząd loteryjny do ciągnienia numerów, został gdzieś wysłany z Temeszwaru, a na jego miejsce wzięto do ostatniego ciągnienia innego chłopczyka. Obiegają nawet wieści, że Farkas znajduje się pod dozorem policyjnym. Przedwczoraj, w przejeździe przez Peszt, złożył on w redakcyi *Nemzeta* 5000 zł. na rzecz towarzystw rolniczych w Siedmiogrodzie, a 1000 zł. na fundusz emerytalny dziennikarzy.

— **Walki byków** w Paryżu zostały, jak wiadomo, z okazyi wielkiej tegorocznej wystawy zaprowadzone; inauguracya odbyła się 30 maja na „Plaza de Toros“ przy rue de la Fédération. Z powodu, że nie zastosowano się do rozporządzenia ministeryalnego, aby odbywały się bezkrwawo, aby konie były tylko używane do parady przy rozpoczęciu i końcu widowiska, oraz, aby zaniechać użycia „banderillas“ wbijanych na szpilkach w skórę zwierząt — prefekt policyi wydał rozkaz wstrzymania widowisk aż do dalszego rozporządzenia. Podobno przedsiębiorca Mariano Hernando czyni starania o cofnięcie zakazu, a gdy popiera go wiele wpływowych osób, lubownicy barbarzyńskiej rozrywki nie tracą nadziei, iż dane im będzie, i to w tych właśnie dniach, widowisko, którego mistrzowski opis rozpoczął właśnie drukować Sienkiewicz w *Czasie* i *Słowie* warszawskiem, jako swe wspomnienia z Hiszpanii.

— **Sędziwy wiek**. Niedawno we wsi Koszorze, w odesskim powiecie, zmarł, jak donoszą miejscowe dzienniki, włościanin I. Siedko, dożywszy niesłychanie długiego wieku, bo aż 132 lat. Starzec ten do samej śmierci zachował zdrowie i czerstwość; wieczorem, w dniu śmierci zjadłszy kolacyę, poszedł spać i już nie powstał więcej. Pozostawił mnóstwo wnuków i prawnuków; najstarszy wnuk liczy lat 90.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystawa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny

Korespondencya Redakcyi.

WPan Sm... w Muszynie. Nie będzie drukowane.

Wks. J. F. w Babicach. Odstąpiliśmy gdzie należy i mamy nadzieję, że nieprawidłowości ustaną.

Wni PP. M. Truszkowski w Pnikucie i A. Leszczyński w Boryczówce. Życzeniom Szan. Panów stało się zadość, jak o tem świadczą ostatnie numera.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 10 lipca..)

(L.) Przewodniczący p. Mochnacki zaprosił pp. radnych na popisy w miejskich szkołach ludowych, które odbędą się dnia 15 b. m.

Urlopy otrzymali pp.: Blumenfeld, Szmitt, Markiewicz, Jonasz, Bałłaban i Dziedzicki.

P. Niemczynowski wniósł interpelacyę do p. prezydenta, dlaczego zwleka sprawę, dla miasta najżywotniejszą a tyczącą się uregulowania jego pod względem sanitarnym. Przed 5 laty zastanawiała się Rada nad kwestyą, w jaki sposób należałoby przystąpić do uregulowania i rozszerzenia ulic przez wykupno a względnie zdemolowanie starych ruder, szpecących miasto i rozsiewających naokół najwstrętniejsze zapachy. Wówczas postanowiła Rada udać się do Rządu z prośbą, ażeby dla właścicieli tych realności, którzy zechcą przebudować je dla celów uregulowania ulic i dla asanacyi miasta, przyznane zostały pewne ulgi podatkowe. Sprawa została już poruszoną w Radzie państwa, a Rząd oświadczył, że przyzna ulgi, jeżeli wykazane zostaną realności, które dla celów regulacyjnych lub asanacyjnych mają być zdemolowane lub przebudowane. JE. p. Namiestnik w przeciągu kilku dni wyznaczył komisyę, która ma się zająć tą sprawą, a ze strony najbardziej interesowanego miasta nie można doczekać się wyznaczenia komisyi? Czyliżby p. prezydent uważał tę sprawę za małoznaczącą?

P. Mochnacki przyrzekł sprawę tę przedstawić na najbliższem posiedzeniu Rady.

Dr. Ruszkowski przedstawił nagłą sprawę co do wyboru komisyi, która ma przeprowadzić rokowania z krajową Dyrekcyą skarbową w kwestyi nabycia przez miasto budynku starego, w którym dotychczas mieści się archiwum map. Reskrypt Ministerstwa skarbu z d. 30 maja upoważnia kraj. Dyrekcyę skarbu do sprzedaży budynku, który miastu jest potrzebny na uregulowanie placu *Castrum*, gdzie, jak wiadomo, mają stanąć dwa monumentalne gmachy. Rada delegowała do przeprowadzenia rokowań pp. Zacharjewicza, dr. Roszkowskiego, Hochbergera i Hobgarskiego.

Następnie uchwaliła Rada zbudować w r. b. szkołę ludową na Pasiekach łyczakowskich.

Delegatami do komisyi Instytutu ubogich chrześcian wybrała Rada pp. Stokowskiego, Bardasza, Łukawskiego i Syroczyńskiego.

Uchwalono nająć realność p. Moszczańskiego przy ulicy Jabłonowskich, na pomieszczenie 1 kompanii 55 pułku piechoty, poczem nastąpiło posiedzenie poufne.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Targ zbożowy.** *) Dnia 11 lipca 1888 r.

Lwów, Pszenica 7·65 do 8·15, żyto 6.— do 6·50, owies obroczny 6·25 do 6·90, jęczmień —·— do —·—, rzepak 13·75 do 14·—, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, bobik —·— do —·, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, spirytus za 10.000 tr. prct. zł. 13·50 do —·—.

Tarnopol, pszenica 7·50 do 8·—, żyto 5·90 do 6·40, jęczmień browarny —·— do —, owies 6.— do 6 80, groch -·— do ·—, wyka —· do —·—, rzepak 13·50 do 14.— inianka —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—. koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 7·40 do 8·—, żyto 5·75 do 6·35, jęczmień —·— do —·—, owies 6·— do 6 70, groch —·— do —·—, wyka —.— do —·—, rzepak 13·50 do 13·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do — —, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 7·70 do 8·30, żyto 6·— do 6·65, jęczmień —·— do —·—, owies 6·25 do 6·95, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·75 do 14·25 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·—, do —·—, koniczyna biała —·—, do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —.

Pszenica poszukiwana. Podaż mała, gdyż producenci wyczekują lepszych cen. Gatunek nowego zboża ładny, wydatek mały. Widoki na lepsze ceny.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Dotychczasowy namiestnik Górnej Austryi Filip baron Weber, którego przeniesienie w stan stałego spoczynku ogłasza dzisiejsza *Wiener Ztg.* pozostawał w służbie państwowej z górą lat 50. Przez lat kilka był on także namiestnikiem Czech, mianowicie po ustąpieniu w r. 1874 generała Kollera, a od r. 1878 stał nieprzerwanie na czele rządu krajowego w Górnej Austryi. Roku zeszłego z okazyi półwiekowego jubileuszu służbowego, otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda.

Następcą barona Webera na posadzie namiestnikowskiej został mianowany dotychczasowy prezydent rządu krajowego na Szląsku, hr. Franciszek Merveldt, który objął swój urząd w Opawie dopiero roku zeszłego, po powołaniu margrabiego Bacquehema do gabinetu w charakterze ministra handlu.

C. k. ambasador przy Kwirynale baron Bruck, udaje się w tych dniach na kilkutygodniowy urlop.

Gdy w Bernie ruch bezrobocia zmniejsza się, nadchodzą z Jägerndorf ciągle niepomyślne o strejku wiadomości. Ruch strejkowy ujawnia się także w Leoben, gdzie górnicy zażądali podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy. Na pierwszy warunek godzą się właściciele do pewnego stopnia, odrzucają jednak drugi. Równocześnie z takiemi samemi żądaniami wystąpili górnicy w kilku innych kopalniach w Styryi.

Według najnowszych dyspozycyj cesarz Wilhelm powróci ze skandynawskiej podróży 29 b. m. i wyląduje w Wilhelmshafen, poczem niebawem uda się do Anglii. Dnia 2 sierpnia przybędzie do Osborne a dnia następnego będzie w towarzystwie księcia Walii obecnym przeglądowi floty angielskiej w Spithead. Dnia 5 sierpnia cesarz odwiedzi dworce okrętowe w Portsmouth, 6 sierpnia obóz pod Aldershot.

National Ztg. dowiaduje się, iż ks. Bismarck będzie obecnym w Berlinie podczas pobytu tamże w dniach 12 do 15 sierpnia Najj. Cesarza austryackiego. Wiadomość ta zdaniem przytoczonego organu jest tem prawdopodobniejszą, iż z Monarchą austryackim przybędzie Minister hr. Kalnoky.

W kołach berlińskich krążą pogłoski, że sfery decydujące są wielce niezadowolone z administracyi kolei, które w dzisiejszym stanie rzeczy nie odpowiadają wymaganiom władz wojskowych W obec tego przewidywana jest dymisya Maybacha, którego miejsce ma zająć jeden z generałów, a tego zadaniem będzie połączenie interesów handlowych z wojskowemi. W istocie coraz częściej spotyka się w dziennikach napaści na p. Maybacha, a jak utrzymują bliżej wtajemniczeni, znane wystąpienie w parlamencie p. Stephana, naczelnego pocztmistrza, było inspirowane przez koła wojskowe, aby ministra komunikacyi skłonić do ustąpienia.

Z Petersburga donoszą do *Pol. Corr.*, iż car Aleksander wydał rozkaz skoncentrowania w pierwszych dniach sierpnia w porcie kronsztadzkim wszystkich rozporządzalnych pancerników i kanonierek morza Bałtyckiego. Niebawem potem rozpoczną się w obecności cara tegoroczne wielkie manewry floty.

Wedle *Koeln. Ztg.* w kierujących rossyjskich kołach wojskowych coraz natarczywiej podnoszą potrzebę rychłego powiększenia artyleryi polowej.

Z przebiegu uroczystości w Kruszewaczu wyrażają dzienniki rossyjskie zupełne zadowolenie. *Journal de St. Petersbourg* zapewnia lud serbski i dynastyę Obrenowiczów o sympatyi Rossyi, „która im dopóty zachowaną będzie, dopóki pozostaną na drodze, na jaką dziś wstąpili“, co znaczy, że gdyby kiedy na inną drogę wejść miała obecna dynastya, Rossya zwróci swe sympatye w inną stronę.

Podczas, gdy pisma rossyjskie nie szczędzą pochwał dla Serbii, wyrażają się z wielkiem niezadowoleniem o Rumunii, a nawet i o obecnym jej rządzie. Półurzędowy artykuł *Dn. Warsz.* skierowanym jest nawet wyraźnie przeciw obecnemu gabinetowi. Wykazuje on, że obwarowania Fokszan, Gałaczu i Bukaresztu, które z takim pospiechem są wykonywane, zwrócone są przeciw Rossyi, podczas gdy inne zamierzone obwarowania od strony Austryi pozostają na papierze. Przygotowania takiego rodzaju są, zdaniem pomienionego dziennika, złą rekomendacyą dla głoszonej przez pana Catargiu neutralności Rumunii. Rumunia nie opuściła nawet po upadku Bratiana tej złowrogiej drogi, która tylko do rozkładu w jej organizmie państwowym doprowadzić ją może.

Według dzienników francuskich, oskarżenie Boulangera przed trybunałem senatu, stwierdzać ma zamachy i spiski Boulangera. Szczególniej z papierów, znalezionych u intendenta Reicherta wypływa, że Boulanger przygotowywał zamach przeciw państwu, i że chciał przy pomocy siły zbrojnej obalić Carnota i jego miejsce zająć. Oprócz tego miano stwierdzić zbrodnię sprzeniewierzenia obcych pieniędzy. Trybunał będzie miał do odczytania zeznania dziesięciu świadków i mnóstwo innych aktów.

Z powodu przypadającego w dniu 28 b. m. wyboru do rad generalnych w całej Francyi, zachęcają dzienniki republikańskie stronnictwa swoje do porozumienia, lubo nie tają, że wybory te mogą się zakończyć klęską dla stronnictwa, które na 1500 członków w radach generalnych, miało dotychczas 1200 zwolenników republiki.

Przyjaciele Boulangera doznali w tych dniach w Bordeaux niepowodzenia. Zapowiedzieli oni przybycie swoje wielkiemi ogłoszeniami, w nadziei, iż przyjęci będą uprzejmie. Zorganizowało się wprawdzie na przyjęcie ich stronnictwo i zgromadziło się licznie na dworcu de la Bastide, ale byli to przeciwnicy Boulangera. Widząc to jeden z przyjaciół w Bordeaux, wyjechał naprzeciw aż do Libourne i radził, ażeby przybywający z Paryża ominęli główny dworzec i jechali do stacyi Saint-Jean, gdzie wsiadają podróżni do Hiszpanii. W istocie też w la Bastide wysiedli tylko pp. Mitchell, Feret i kilka figur podrzędnych a Laguerre i Deroulède pojechali dalej. Na nowej stacyi uprzedziły ich jednak tłumy i przyjęły okrzykiem: „Precz z Boulangerem“. Okrzyk ten powtarzał się w ciągu uczty w Bordeaux, na której nie mogli wygłosić mów, bo nieprzyjaźnie usposobiona ludność krzyczała ciągle: *vive Carnot!*

Sprawa angielsko-portugalska o kolej od zatoki Delagoa nie postąpiła ani o krok ku rozwiązaniu. Zatarg trwa w całej pełni, pomimo, iż rząd lizboński okazał usposobienie pojednawcze. Rząd portugalski bowiem oświadczył, iż gotów sprawę sporną oddać pod sąd rozjemczy. Towarzystwo angielskie nie chce jednak przyjąć takiego załatwienia i jest w uporze swoim utwierdzane dotychczas przez gabinet angielski.

Wszystkie dzienniki europejskie powtarzają treść przemowy p. Harrisona, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Jest to mowa wygłoszona w Woodsto k (Conecticut) z okazyi obchodu rocznicy niepodległości amerykańskiej. Podając tę przemowę, porównywają przytem położenie Europy z Ameryką. Harisson powiedział: „Nie ma narodu na ziemi, któryby miał moc zaszkodzenia nam, chyba gdybyśmy sobie sami chcieli szkodzić. Nie mówimy tego, żeby się chełpić, ale raczej uczuwając wdzięczność dla Opatrzności, która wśród narodów przeznaczyła nam takie na ziemi miejsce, z którem nie graniczy żadne wielkie mocarstwo. Kiedy z tego powodu nie jesteśmy zmuszeni zatrudniać się napadami zewnętrznemi, powinniśmy wszystkie nasze zamysły zwracać na wewnątrz, ażeby nam tutaj nie zagroziły niebezpieczeństwa.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Delegacye.

Wiedeń, 11 lipca. Delegacya węgierska przyjęła wczoraj budżet wojskowy, kredyty dodatkowe i kredyt okupacyjny, a to na podstawie sprawozdania komisyi wojskowej. W odpowiedzi na wniosek, aby armia miała tytuł „cesarska i królewska“, zamiast jak dotychczas „cesarsko-królewska“, oświadczył prezes gabinetu Tisza, iż zmiana tytułu przy innych gałęziach administracyi bywała wyjednywaną nie w drodze uchwał ciał prawodawczych, lecz za pośrednictwem odnośnych ministrów. Po tem oświadczeniu odrzucono wniosek powyższy. Wniosek opozycyi, aby egzamina oficerskie na Węgrzech były składane tylko w języku węgierskim, został cofnięty po odpowiedziach ze strony członków większości.

Wiedeń, 11 lipca. Delegacya węgierska uchwaliła dzisiaj ostatecznie przyjęte wczoraj budżety. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 11 lipca. Minister Baross był wczoraj na posłuchaniu u Najj. Pana, poczem konferował z p. Ministrem Kalnokym. Dzisiaj odbędzie p. Baross ponowną konferencyę z hr. Kalnokym i szefem sekcyi Szögyenyi'm. P. Tisza powraca jutro do Budapesztu.

Wiedeń, 11 lipca. (*Tel. pryw.*) Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Teofila Giebułtowskiego z Przeworska do Bochni; i Jana Sitowskiego z Mielca do Krościenka; mianował zaś adjunktami sądów powiatowych, auskultantów: Ludwika Wolskiego dla Makowa; Eugeniusza Warmskiego dla Wiśnicza; Józefa Gronieckiego dla Frysztaku; dr. Franciszka Wyrwalskiego bez oznaczenia miejsca służby; Bolesława Salskiego dla Niepołomic; Ludwika Dobrowolskiego dla Limanowy; Aleksandra Namysłowskiego dla Podgórza; Władysława Bażańskiego dla Chrzanowa i Stanisława Dubrowickiego dla Bochni.

Wiedeń, 11 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi adjunktów sądów powiatowych: Sylwestra Richtera w Podgórzu dla Mielca; adjunkta sądowego Ignacego Slebodzińskiego w Rzeszowie dla Rozwadowa; adjunkta sąd. Ludwika Klemensiewicza w Nowym Sączu dla Biecza; adjunkta sądu pow. Bogdana Próchniewicza w Makowie dla Nowego Targu; adjunkta sądowego Stanisława Lubicz-Głębockiego w Nowym Sączu dla Przeworska; adjunkta sądowego dr. Alfonsa Małdzińskiego w Krakowie dla Chrzanowa; dalej zamianował adjunktami sądowymi adjunktów sądów powiatowych: Feliksa Rebena w Niepołomicach dla Rzeszowa; Wincentego Rajcę w Limanowej i Franciszka Pisztека we Frysztaku obydwóch dla Nowego Sącza, a Zdzisława Józefa Katyńskiego bez oznaczonego miejsca służby dla Krakowa.

Peszt, 11 lipca. (*Tel. pryw.*) Według doniesień, żniwa na Węgrzech okazują tak co do ilości, jak co do jakości bez porównania gorszy rezultat, niż w ostatnich dwóch latach; ciężar będzie na hektolitr w przecięciu 10 prct. niższy, niż zwykle; pszenica jedynie w niektórych komitatach zadawalająca, w 40 komitatach słaba i niżej średniej jakości, żyto tylko średnie; za to ziemniaki i zboża strączkowe dotychczas zadawalające.

Jaegerndorf, 11 lipca. Zebranie tych przemysłowców i fabrykantów wyrobów tkackich, którzy głównie zostali dotknięci bezrobociem, uchwaliło jednogłośnie rozwiązanie dotychczasowego komitetu pracodawców. Rokowania z robotnikami mają być pozostawione wyłącznie interesowanym fabrykantom.

Berno, 11 lipca. Zmowa widocznie słabnie; liczba wracających do pracy robotników zwiększa się ciągle. Wczoraj wieczór około 100 strejkujących robotników zaczepiało tych towarzyszy, którzy powrócili do pracy. Ekscedenci nie chcieli ustąpić na wezwanie straży bezpieczeństwa i dopiero po zarekwirowaniu wojska tłum się rozpierzchnął. Dalszych nieporządków nie było.

Paryż, 11 lipca. Izba zajmowała się sprawą amnestyi. Po zawiłej dyskusyi odrzuciła projekt komisyjny, według którego skazani uczestnicy strejku w Decazeville mieli być objęci amnestyą, a przyjęła projekt rządowy, wykluczający tych skazańców od amnestyi. Dziś ciąg dalszy rozprawy.

Prezydent Carnot przyjmował posła greckiego p. Delyanis. Deputacya studentów paryskich przybyła do mieszkania posła, by go pozdrowić. P. Delyanis przy tej sposobności wyraził swe sympatye dla Francyi.

Paryż, 11 lipca. *Intransigeant* ogłasza tekst depeszy Richarda, o której była mowa w interpelacyi z 27go czerwca, zapewniając, iż tekst jest autentyczny. Tenże dziennik zapowiada na jutro ogłoszenie sprawozdania Richarda o stanie rzeczy w Indo-Chinach.

St. Etienne, 11 lipca. Ogólna liczba wydobytych zwłok ofiar katastrofy wynosi 108. Według wyników dotychczasowego śledztwa, katastrofa wyniknęła prawdopodobnie skutkiem nieostrożności dwunastu robotników

Londyn, 11 lipca. W Izbie gmin oświadczył minister Stanhope, iż Anglia ma obowiązek dostarczyć pomocy Egiptowi przy obronie jego granic. Przedstawiciele angielscy w Egipcie orzekli, iż wzmocnienie posiłków jest bezwzględnie potrzebnem. Stanhope zawiadomi dzisiaj Izbę o uchwalonych przez rząd zarządzeniach.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 10 lipca 1889, godzina 1 minut 40. Alp. Tow. górn. 65·30. Węg. akcye kredyt 315·50, Akcye anglo-austryackie 121·75, Akcye banku Union 225·50, Akcye kolei Karola Ludwika 192 35, Akcye kolei północnej 253·50, Akcye kolei południowej 122·50, Akcye kolei Alföld. —.—, Akcye kolei Elżbiety —·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235.25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 187·—, Wiedeńskie losy 143·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104·50, Losy regulacyi Cisy —·—, Losy tureckie 31·60, 4-proc. węgierska renta złota 100·15, Akcyi związkowego banku 106·—, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei państwowej 225·—. Rubel papierowy 1·21·25, Węgierskie losy 95·15, Marka niemiecka —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Akcye tytoniowe 110·—, Akcye banku dla krajów koronnych 227·75. Usposobienie silne.

Wiedeń, 10 lipca 1889, godzina 4 minut 35. Akcye kredytowe —·—, Anglo-austryackie —·—, Unionbank —·— Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papierowa ——, galicyjskie listy zastawne —·—, galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—, Napoleondor —·—·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie --.

Wiedeń, 11 lipca 1889, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 303·25, Anglo-austryackie 122 25, Unionbank 225 50, Kolej Karola Ludwika 191·25, Południowa 122·—, Renta papierowa —·— 5-prc. galic. hipoteczne listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, $4^1/_2$-prc. listy zastawne banku krajowego 98·—, $4^1/_2$-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 96·50, Napoleondor 9·45·50 Rubel papierowy —·—. Usposobienie mocne.

Telegramy zbożowe z dnia 10 lipca 1889. Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 13 87 do 14.12 złr. Szczecin: Pszenica —·— zł. rzepak —·— zł., spirytus —·— do —·— zł., kukurudza —·— Kolonia —·— zł., rzepak —·— do —·— złr. za 100 kilogramów na jesień. Budapeszt: Pszenica na jesień 8·05 do 8.07 złr. Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec) 187·—, do —·— zł. żyto —·— zł. spirytus —.— zł. rzepakowy olej —·— zł. Paryż: mąka na mies. bież. 52.— olej rzepakowy —·— fr., spirytus 35·30 do —·— fr.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

PRZYJECHALI DO LWOWA.

dnia 11 lipca 1889.

Hotel Zorza.

Pp. Dr. J. Kleeberg z Bochni, F. Roder z Kamionki, S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca, H. Szeliski z Komborni, W. Tchórżnicki z Porylca.

Hotel Europejski.

Pp. J. Orzechowski w Podola, R. Olizar z Odessy, K. Tchorznicki z Krakowa, Dr. J. Piekosiński z Krakowa.

Hotel Langa.

Pp. L. Wilner ze Zborowa, J. Reischer z Galacu, M. Geschwind z Rzeszowa.

Pociągi kolejowe

(podług zegara lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 3 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 7 minut 15 wieczór pociąg mięszany, o godz. 9 min. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Czerniowiec: o godz. 6 min. 40 rano pociąg mięszany, o godz. 8 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 6 w nocy pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzecz główny lwowski: o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany, o godzinie 2 min. 20 po poł pociąg kurjerski, o godz. 7 wieczór pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 2 min. 38 w nocy pociąg mięszany, o godz. 2 min. 8 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 6 min. 22 wieczór pociąg mięszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze pociąg mięszany o g. 10 wieczór (do 13 listop.)

Z Bełzca: o godz. 5 min. 53 poł. pociąg mięszany.

Ze Stryja: o godz. 12 min. 8 w nocy pociąg osobowy, o godz. 8 min 26 rano pociąg osobowy, o godz. 3 min. 36 po poł. pociąg osobowy.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 4 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 7 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 2 min. 28 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Czerniowiec: o godz. 9 min. 20 przed poł. pociąg pospieszny, o godz. 9 m. 50 przed poł. pociąg mięszany i o godz. 10 min. 8 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca: o godz. 9 min. 52 przed poł. pociąg mięszany o godz. 4 min. 11 po poł. pociąg kurjerski, i o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca **Podzamcze:** o godz. 10 minut 23 przed poł. pociąg mięszany, o godz. 4 min. 22 po południu pociąg kuryerski i o godz. 11 minut 5 w nocy pociąg mięszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza pociąg mięszany o g. 7 rano (do 13 listopada.)

Do Bełzca: o godz. 7 min. 49 rano pociąg mięszany.

Do Stryja: o godz. 5 min. 50 rano pociąg osobowy, o godz. 10 minut 20 przed południem pociąg osobowy i o godz. 8 m. 45 wieczór pociąg osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: o godz. 4 min. 4 po poł pociąg osobowy.

Ces. król. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Wyciąg

z rozkładu jazdy od 1go czerwca 1889.

Zegar lwowski

Do Lwowa przychodzą:

Ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa i Stryja pociąg osobowy o godz. 3 min. 36 po południu.

Z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja, pociąg osobowy o godz. 8 min. 26 z rana.

Z Pesztu, Ławocznego, Orlo, Stróż, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja pociąg osobowy o godz. 12 min. 8 w nocy.

Odjazd ze Lwowa:

Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy pociąg osobowy o godzinie 10 min 20 przed południem.

Do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróż i Orlo pociąg osobowy o godzinie 5 m 50 rano.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 10 lipca 1889.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k. (bez kupona)	189	75	194	-
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	234	50	237	50
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	277	—	281	—
Banku red. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipotecznego 5 pr. w. a. (bez kupona bieżącego)	99	75	100	75
„ „ „ 5 p. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	103	—	104	—
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. 51 l.	97	75	98	75
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100	65	101	65
„ „ „ 4 pr. w. a.	96	—	97	—
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.	100	65	101	65
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los. 41½ l.	93	86	94	80
„ „ „ 4½ pr. „ „ 52	98	75	99	75
„ „ „ 4 pr. „ „ 56	92	80	93	80
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi	57	50	59	—
Listy dłużne g Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. wa. w likwidacyi	48		50	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogół. rol. kred. Zakładu dla Gal. Bukow. 6 pr. los w 15 lat.	—		—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	15	105	15
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włośc. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	100	50	101	50
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi .				
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	104	—	106	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4¼ pr. wa.	96	50	97	50
5. Losy miasta Krakowa	24	—	26	—
„ „ Stanisławowa	—	—	38	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	57	5	67
Dukat cesarski	5	61	5	71
Napoleondor	9	43	9	53
Półimperyał	9	69	9	79
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	36	1	48
„ „ papierowy . . .	1	19¾	1	21¾
100 marek niemieckich . . .	58	10	59	10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 lipca 1889.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	83.80	84.—
luty-sierpień	83.85	84 05
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	84.70	84.90
kwiecień-październik	84.70	84.90
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	133.25	134.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	141.25	141.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	145·75	146.25
„ „ 1864 po 100 zł. . . .	173. –	174.—
„ „ 1864 po 50 zł. . . .	173.—	174 —
Renty Com. po 42 litr. austr. . .	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	150.75	151.25
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881 . .	99.80	100.—
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	109.8	110. –
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.35	—.—
Galicyi	104.—	105.—
Niższej Austryi . . . . , ...	109.50	100.50
Siedmiogrodu	104.90	105.30
Węgier	104.90	105.30
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	120 75	121.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	301.50	302.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	545.—	551.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . . .	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a 200 zł. wpl. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł. . .	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Bank austro-węgiersk. a 600 zł .	906.—	908 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	54.—	55.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2535.—	2540.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	192.—	192.50
Lwów.-Czern. kol. I po 200 zł. a. w.	235.—	236.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	223 —	223 25
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	121.50	121 75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	190.50	191.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6. pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.70	101.30
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.25	109.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6pr.	93. –	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	98.—	99.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	96. –	97.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . .	96.30	97.—
„ „ „ „ po 5 pr. . .	—.—	—.—
„ „ „ „ po 5 pr. w 37 latach zwrotne	—.—	101.—
Banku kraj. 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98. –	98.50
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	100.25	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	—. –	101.—
Banku aust. węg. 4½ pr. . . .	102. –	102.40
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr. . .	101.25	102.–
„ Zakł. kr. ziem. po 5½ pr. . .	103.—	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	102. —	102.60
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze . . .	101. —	101.50
Kolej północna po 100 zł. m. k. . .	100.75	101.25
„ „ po 100 zł. w. a. . .	101.50	102.—
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł 4½ pr.	101.—	101.50
dtto (Jarosław-Sokal) .	100.40	100.90
Kol. gal. Lwów-Czern. Jass. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 . .	82.60	83.—
z r. 1884 . .	89.75	90.—
z r. 1866 . .	—.—	—.—
z r. 1872 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	100.25	101.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	183.30	183.90
Clarego po 40 zł. m. k.	61.—	62.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k. . .	36.—	38 —
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	24.80	25.30
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	24 —	25·—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	60.50	62.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	61.40	62.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.25	18.75
„ „ węg. „ po 5 zł.	12.25	—.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.25	20.25
Salma po 40 zł. m. k.	62.—	63.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	62.25	63.25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	—.—	8.—
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k. .	—.—	158.—
„ „ po 50 zł. w. a. .	.—	75.25
Waldsteina po 20 zł. m. k. . . .	47. –	48.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	57.—	58.—
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n. . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n. . . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n. .	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n. .	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119 40	119.75
Paryż za 100 fr.	47.37.50	47 45. –
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.64.—	5.66.—
„ pełnej wagi	5.63.—	5.65.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	9.46.50	9.47.50
Rossyjski półimperyał	9.72.—	9.74 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 10 lipca 1889.	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	84	—
„ „ „ w srebrze .	84	80
Renta w złocie	110	—
5 pr. austr. renta marcowa	99	80
Akcye banku austro węgier.	907	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	302	—
Londyn	119	20
Napoleondor	9	46—
Dukat cesarski men.	5	64
100 marek niemieckich	58	27½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 3886 (4682 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Lisku uwiadamia, że celem zaspokojenia należących się Zakładowi kredytowemu włościańskiemu 12 rat po 6 zł. wa. z pn., odbędzie się w sądzie w dniach 5 sierpnia 1889 i 5go września 1889 zawsze o godzinie 11 rano, licytacya ciała hipot. nr. 241 wykazu księgi gruntowej gminy Paszowa, Fedia Petryk i Hrycia Terefenka (syna Jurka) własnego, przy pierwszym terminie przynajmniej za cenę wywołania, przy drugim także niżej tejże.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Inne warunki w sądzie przejrzeć można.

Lisko, dnia 30 maja 1889.

L. 4839 (4664 1—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Kazimierza Kiernickiego w kwocie 320 zł. z pn. rozpisano przymusową licytacyjną sprzedaż realności Iwana Szyszły z Uhersku położonej, wykazem hip. 156 księgi gruntowej gminy Uhersko objętej wyznaczając termina na dzień 6 sierpnia 1889 i na dzień 9 września 1889 każdorazowo o godzinie 10 rano w tutejszym c. k. Sądzie.

Realność sprzedaną będzie na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim nawet niżej tejże.

Cena szacunkowa i wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Kuratorem wierzycieli którzyby po dniu 3 marca 1889 do tabuli weszli, ustanowiony adw. dr. Fink ze Stryja.

Warunki licytacyjne protokół oszacowania i wyciąg tabularny przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Stryj, dnia 10 czerwca 1889.

L. 5226 (4597 1—3)

W c. k. Sądzie powiatowym w Kałuszu odbędzie się na zaspokojenie wierzytelności w sprawie Zakładu kred. włośc. w likwidacyi przeciw Janowi Centnerowi pto 823 zł. 58 zł. wal. austr. w jednym terminie a to 6 sierpnia 1889 o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż przez publiczną licytację realności pod lk. 8 księgi gruntowej gminy kat. Nowy Kałusz na Jana Centnera intabulowanej, na którym terminie realność ta także niżej ceny wywołania w kwocie 2000 zł. wa. zł. wa. sprzedaną zostanie.

Wadyum 200 zł.

Resztę warunków i wyciąg z księgi gruntowej przejrzeć można w Sądzie.

Kałusz, 28 maja 1889.

L. 4988 (4665 1—3)

Sokalski c. k. Sąd powiatowy ogłasza, niniejszem rozpisaną na dnie 6go sierpnia 1889 i 4 września 1889 zawsze o godz. 10 rano w gmachu sądowym odbyć się mającą przymusową publiczną sprzedaż majętności objętej wyk. hipot. l. 1966 gminy katastralnej Sokala własności Juliana i Łucyi Windeggów własnej celem zaspokojenia trzech sum po 85 zł. 20 ct. z pn.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa sprzedać się mającej majętności w ilości 6.000 zł.

Wadyum zaś kwota 600 zł.

W pierwszym terminie nabyć można majętność tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej na drugim zaś terminie poniżej tej ceny.

Wyciąg tabularny, akt oszacowania i resztę w całości przytoczonych warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tutejszego Sądu, kuratorem niewiadomych wierzycieli został zamianowany p. dr. Goldberg w Sokalu.

Sokal, dnia 8 maja 1889.

L. 5619 (4622 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi 32 zł. wa. zpn., Mojżesza Ertla odbędzie się przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi połowy majętności Mielniczne wielkie wyk. hip. l. 669 pozwanej masy spadkowej Anieli Bilińskiej własnej protokołem de praes. 15 sierpnia 1888 l. 9632 ocenionej w dwóch terminach dnia 8 sierpnia 1889 i dnia 12 września 1889 każdym razem o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie pod tym warunkiem, że na pierwszym terminie rzeczona majętność tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej, na drugim zaś terminie także i poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 65 zł.

Cena szacunkowa 655 zł.

Resztę warunków, akt detaksacyi i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tutejszej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się strony tudzież tych wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna wcale nie lub zapóźno doręczoną została niemniej tych, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego t. j. dniu 28go maja 1889 prawo zastawu uzyskali przez ustanowionego kuratora adw. dr. Witza i przez edykta.

Sambor, 25 czerwca 1889.

L. 9332 (4509 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Horodence w sprawie egzekucyjnej Małki Spielberg przeciw Sarze Preminger zamężna Allerhand pto 450 zł. wa. zpn., zawiadamia, że dnia 14go sierpnia 1889 i dnia 19 września 1889 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w budynku sądowym egzekucyjna licytacya dwóch trzecich części realności l. k. 104 wykazem hipotecznym 117 ks. gł. gminy Horodenka objętych.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 3436 zł. 67 ct.

Wadyum 344 zł. które złożone być może w gotówce, w książeczkach pocztowych kas oszczędności, w obligacyach lub w innych bezpieczeństwo pupilarne mających papierach publicznych.

Dopiero przy drugim terminie te części realności sprzedane zostaną poniżej ceny wywołania.

Dla wierzycieli niewiadomych ustanowiono kuratorem p. Tomasza Germańskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Horodenka, dnia 29 czerwca 1889.

L. 1280 (4626 3—3)
W tutejszym Sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 16 lipca 1889 i 20 sierpnia 1889 licytacya realności l 378 sub rep. 237 w Nadwórnie położonej ciała tabularnego niestanowiącej, Nykoły Jusypenko i Michała Hryniszaka własnej na rzecz Michała Łastowieckiego pto 300 zł. z pn.
Cena wywołania 488 zł. 90 ct.
Wadyum 50 zł.
Resztę warunków i akt oszacowania wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Nadwórna, 20 lutego 1889.

Z. 4470 (4621 3—3)
Lizitations-Kundmachung
zum Zwecke der Neuverpachtung des Religionsfondsmeierhofes „Kotzman mit Laszkówka" einschliesslich die Suchowerchower Teichgründe.
Der dem buk. gr. or. Religionsfonde gehörige, in den Gemeindebereichen von Kotzman und Laszkówka gelegene Meierhof „Kotzman mit Laszkówka" (I. und II. Kotzmaner Pachtsektion) einschliesslich die im Gemeindebereiche von Suchowerchow gelegenen ehemaligen Teichgründe, bestehend zusammen aus einer Grundarea von 1029 Joch 398□ klg. darunter circa 750 Joch Äcker- und 156 Joch Wiesengründe mit den erforderlichen Wohn und Wirthschaftsgebäuden, wird auf eine zwölfjährige Pachtdauer vom 1ten April 1890 angefangen, d. i. auf die Zeit vom 1 April 1890 bis Ende März 1902 im öffentlichen Offertverhandlungswege verpachtet.
Pachtofferte, welche mit einer 50 Stempelmarke versehen und im Übrigen rechtsförmig ausgestellt sein müssen, sind bei dieser k. k. Güterdirection, wo auch die Pachtbedingnisse zur Einsicht aufliegen und alle näheren Auskünfte über das Pachtobjekt ertheilt werden, bis spätestens 29 Juli 1889 Mittags 12 Uhr einzureichen.
Jeder Pachtwerber muss sich bei der Offertüberreichung auch darüber in legaler Weise ausweisen, dass er das zum Betriebe einer grösseren Landwirthschaft erforderliche Betriebskapital besitzt und mit den hiezu nötigen Kenntnissen ausgerüstet ist.
Das Vadium, welches dem Offerte bei sonstiger Nullität desselben beigeschlossen sein muss, wird mit 3000 fl. festgesetzt.
Dasselbe kann entweder in Barem, oder in annehmbaren, nach dem letzten Wiener Börsenkurse jedoch nicht höher, als wie im Nominalwerthe berechneten, öffentlichen Werthpapieren, oder endlich in Einlagsbücheln der bukowinaer Sparkasse erlegt werden.
Offerte, welche mittelst Post eingesendet werden, sind behufs Vermeidung einer vorzeitigen Eröffnung mit folgender Bezeichnung zu versehen: „Pachtoffert für den Meierhof Kotzman mit Laszkówka zur Verhandlung vom 29 Juli 1889.
Nachbote oder Nachtragserklärungen werden in keinem Falle berücksichtiget, sondern ausnahmslos noch vor definitiver Entscheidung über das Ergebniss der Offertverhandlug zurückgewiesen, worauf die Offerenten zur Richtschnur aufmerksam gemacht werden.
Czernowitz, am 5 Juli 1889.
Von der k. k. Direktion der Güter des buk. gr. or. Religionsfondes.
In Vertretung des k. k. Hofrathes.
Der k. k. Regierungsrath
Wisłocki.

L. 6497 (4612 3—3)
Dnia 18 lipca i 19 sierpnia 1889 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod lk. 70 w Kalinowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej w sprawie Sary Ryfki Finsterbusch przeciw Janowi Ruczajowi pto 200 zł. wa. z pn.
Cena szacunkowa wywołania wynosi 2050 zł. wa.
Wadyum 205 zł. wa.
Przy pierwszym terminie realność tylko za, lub wyżej ceny wywołania, przy drugim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.
Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.
Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony został kurator w osobie adw. dra Jirzyczka Maciejowskiego w Samborze.
C. k. Sąd powiatowy m. d.
Sambor, dnia 15 czerwca 1889.

L. 3668 (4625 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia należytości galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie a mianowicie resztę 3 rat z 1 lutego 1886 w kwocie 5 zł. 62 ct., dalszych pięciu rat po 20 zł. z pn., odbędzie się dnia 2 sierpnia i 2 września 1889, każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności po l. lk. 728 w Maleniskach położonej, whl. 6 tejże gminy objętej, dłużników Marcina i Katarzyny z Suszyłów Franusów własnej.
Cena wywołania 100 zł.
Wadyum 1000 zł.
Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze.
Leżajsk, 1 czerwca 1889.

L. 18826 (4640 2—3)
Brodzki c. k. Sąd powiatowy wyznaczył w celu wydohycia wierzytelności galic. funduszu indemnizacyjnego w ilości 2 zł. 43 ct z pn., przymusowy jawny przetarg, należącej do dłużników Lazara Rokach, Wolfa Bałabana i Sary Beili Bałaban realności, stanowiącej ciało hipoteczne pod l. wykazu 1523 gminy katastralnej Brody na 320 zł. ocenionej na dniu 5 sierpnia i 9 września 1889 zawsze o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.
Poręczne 32 zł. wa.
W pierwszym terminie nabyć można realność tę tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej, w drugim zaś nawet poniżej ceny tej.
Resztę warunków, tudzież wyciąg tabularny i protokół ocenienia realności tej przejrzeć można w registraturze Sądu tegoż.
Brody, dnia 30 listopada 1888.

L. 1291 (4655 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowej podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Marcina Wosia w kwocie 1000 zł. odbędzie się dnia 16 lipca 1889 i dnia 13 sierpnia 1889, każdym razem o godzinie 9tej przed południem egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę połowy realności objętej wykazem 164 ks. gr. gm. kat. Kolbuszowa miasto i jednej czwartej części realności objętej wykazem 236 tejże ks. gr. wedle poz. 1 kart własności do dłużniczki Katarzyny z Wasiów Jabłońskiej należących.
Cena wywołania połowy realności objętej wykazem 164 ks. gr. gm. kat. Kolbuszowa miasto w kwocie 1760 zł., 1/4 części realności objętej wykazem 236 tejże ks. gr. 450 zł. wa.
Wadyum przy licytacyi połowy realności objętej wykazem lwh. tejże ks. gr. 176 zł. wa. zaś 1/4 części realności objętej wykazem 236 tejże ks. gr. 45 zł. wa.
Resztę warunków licytacyi, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze tego sądu.
C. k. Sąd powiatowy.
Kolbuszowa, dnia 31 maja 1889.

L. 1661 (4605 2—3)
C. k. Sąd powiaty w Dynowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 600 zł. w. a. z pn., odbędzie się w Sądzie tut. przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 584 na Predmieściu Dynowskiem położonej ciała hipotecznego nie stanowiącej dłużnika Samuela Scherlepa protokołem de praes. 19 sierpnia 1887 l. 4060 zastawniczo opisanej na rzecz Izraela Weissa w dniach 5 sierpnia 1889 i 5 września 1889 każdym razem o godz. 10 przed południem.
Realność ta sprzedaną zostanie w pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny wywołania 450 zł. wa., w drugim terminie i niżej tejże ceny z zastrzeżeniem przepisów ustawy z 10 czerwca 1887 l. 74 dz. u. p.
Zakład wynosi 10pr. ceny wywołania.
Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowano Michała Kędzierskiego w Dynowie.
Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania można w tus. registraturze przejrzeć.
Dynów, dnia 30 kwietnia 1889.

L. 1962 (4595 2—3)
C. k. Sąd powiatowy kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę realności w Porąbce położonej, lwh. 443 objętej, Maryanny z Hankusów Kołodziejczykowej i Maryanny z Kołodziejczyków Targoszowej, oraz realności pod nr. 89 w Porąbce położonej, lwh. 89 objętej, Maryanny z Hankusów Kołodziejczykowej własność stanowiących, na pokrycie pretentyi Tomasza Mreńdzy w sumie 200 zł. zpn. w Sądzie w dwóch terminach, w dniach 9 sierpnia 1889 i 10 września 1889, każdym razem o godzinie 10 rano.
Ceny wywołania 396 zł. 90 ct. — 2300 zł. w. a.
Wadya 39 zł. 69 ct. — 230 zł.
Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i interesowanych ustanowiono c. k. notaryusza Juliana Sporna z Kęt.
Kęty 30 maja 1889.

L. 2645 (4647 2—3)
Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniach 6 sierpnia i 10 września 1889, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w Sądzie tutejszym egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 104 wyk. hip. 199 w Rzepienniku Strzyżewskim położonej, Józefa Mruk własnej.
Cena kupna 600 zł.
Wadyum 60 zł. w. a.
Wyciąg hipoteczny, protokół opisania przynależności i dalsze warunki licytacyjne w Sądzie przejrzane być mogą i przed licytacyą zostaną odczytane.
C. k. Sąd powiatowy.
Biecz, 20 maja 1889.

L. 990 (4615 2—3)
W pilzneńskim c. k. Sądzie powiatowym odbędzie się dnia 5 sierpnia i 9 września 1889, zawsze o godzinie 10tej z rana egzekucyjna sprzedaż publiczna realności lwh. 7 księgi gruntowej gminy Pilzno objętej, dłużnika Chaskla Deresiewicza własnej, celem zaspokojenia wierzytelności Tarnowskiej kasy Oszczędności w kwocie 1184 zł. 28 ct.
Realność ta na pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową, lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także niżej ceny szacunkowej, wszelako nie niżej kwoty 1500 zł. sprzedaną zostanie.
Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 2275 zł. wa.
Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt oszacowania i wyciąg hipoteczny pomienionej realności, przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.
Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu, jakoteż dla późniejszych wierzycieli tej realności, ustanawia się kuratorem p. Tytusa Bujnowskiego c. k. notaryusza w Pilznie.
C. k. Sąd powiatowy.
Pilzno, dnia 30 kwietnia 1889.

L. 2590 (4623 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Bukowsku podaje do powszechnej wiadomości, że na prośbę c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem gr. kat. cerkwi w Morochowie odbędzie się dnia 17 lipca 1889 o 11tej godzinie przed południem w Morochowie dobrowolna licytacya realności w Morochowie w spadku po ks. Janie Żelechowskim pozostałej.
Jako cenę wywołania, poniżej której realność sprzedaną nie zostanie, ustanowiono cenę 400 zł. wa.
Bukowsko, 20 czerwca 1889.

L. 3119 (4574 3—3)
Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniach 14 sierpnia 1889 i 14 września 1889 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 20 w Moszczenicy położonej, Sebastyana Bracha własnej.
Cena kupna 800 zł.
Wadyum 80 zł. wa.
Wyciąg hipoteczny, protokół opisania przynależytości i dalsze warunki licytacyjne w Sądzie przejrzane być mogą i przed licytacyą zostaną odczytane.
C. k. Sąd powiatowy.
Biecz, 12 czerwca 1889.

L. 3645 (4100 3—3)
Dnia 16 sierpnia i dnia 20 września 1889 każdym razem o godzinie 10 z rana, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna licytacya realności nk. 31 w Dobczycach położonej lwh. 31 objętej, Michała Styrnala własnej na pokrycie pretensyi Zacharyasza Kaufera w kwocie 71 złr. 73 ct. wa. z pn.
Cena wywołania wynosi 99 zł.
Wadyum zaś 9 zł. wa.
Resztę warunków i akt oszacowania można przejrzeć w tus. registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli miejscowy c. k. notaryusz p. Bruno Rogalski ustanowiony.
C. k. Sąd powiatowy.
Dobczyce, dnia 20 marca 1889.

Konkursa.

L. 752 (4646 2—3)
Celem stałego obsadzenia posady nauczyciela a względnie nauczycielki w szkole wydziałowej żeńskiej w Krakowie z płacą roczną 900 złr. wa. ogłasza się niniejszem konkurs.
Kandydaci lub kandydatki z kwalifikacyą do szkół wydziałowych dla przedmiotów naukowych III. grupy, mają swe podania zaopatrzone w potrzebne dowody służbowe wnieść za pośrednictwem swej bezpośrednio przełożonej władzy do tutejszej Rady szkolnej okręgowej najpóźniej do 8 sierpnia b. r.
Podania spóźnione lub niezaopatrzone w potrzebne dowody służbowe nie będą uwzględnione.
Z ck. Rady szkolnej okręgowej miejskiej
W Krakowie, dnia 27 czerwca 1889.

L. 8044 (4619 3—3)
Celem obsadzenia posady Radcy rachunkowego przy oddziale rachunkowym ck. Namiestnictwa we Lwowie w randze VIII. klasy z sastemizowanemi dla tej klasy rangi poborami, rozpisuje się niniejszem konkurs do 31 lipca b. r.
Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swe podania opatrzone w należyte dowody w przepisanej drodze służbowej do ck. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie.
Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 6 lipca 1889.

L. 24306 (4644 2—3)
Konkurs na posadę expedyenta przy nowo otworzyć się mającym ck. urzędzie pocztowym w Nowotańcu w powiecie Sanockim, za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł.; z płacą rocznych 100 zł. i ryczałtu kancelaryjnego 20 zł. wa.
Podania należy wnieść najpóźniej do 28 lipca br. w ck. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.
Lwów, 5 lipca 1889.

L. 5861 (4684)
Trzy posady adjunktów sądowych przy Sądzie powiatowym 1. w Rohatynie, 2. w Niżankowicach i 3. w Stryju w IX. klasie rangi z systemizowanemi należytościami są do obsadzenia.
Ubiegający się o te lub o posady adjunktów sądowych przy innych Sądach kolegialnych lub powiatowych Galicyi wschodniej także bez oznaczenia miejsca służbowego opróżnić się mogące, wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przeznaczonej do Prezydyum Sądu obwodowego ad 1. w Brzeżanach, ad 2. w Przemyślu, ad 3. w Samborze najdalej do 28 lipca 1889.
Lwów, 6 lipca 1889.

L. 5863 (4686)
Posada sekretarza rady przy Sądzie obwodowym w Przemyślu z poborami VIII. klasy rangi jest do obsadzenia.
Ubiegający się o tę ewentualnie o taką posadę przy innym Sądzie kolegialnym Galicyi wschodniej opróżnić się mogącą, wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej najdalej do 28 lipca 1889 do Prezydyum ck. Sądu obwodowego w Przemyślu.
Lwów, 6 lipca 1889.

L. 5862 (4685)
Posada Sędziego powiatowego w Lisku w VIII. klasie rangi jest do obsadzenia.
Ubiegający się o tę lub posadę sędziego powiatowego w innem miejscu w Galicyi wschodniej opróżnić się mogącą, wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej najdalej do 28 lipca 1889 do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Sanoku.
Lwów, 6 lipca 1889.

L. 1257 (4583 2—3)
W skutek rozporządzenia prześwietnej c. k. Dyrekcyi loteryjnej we Wiedniu z dnia 30 czerwca 1889 l. 2525 rozpisuje się niniejszem konkurs na dwie opróżnione posady praktykantów przy urzędzie loteryjnym we Lwowie.
Współubiegający się winien wnieść do urzędu loteryjnego we Lwowie o ile możności osobiście własnoręcznie w języku niemieckim pisaną prośbę zaopatrzoną marką stemplową 50 ct. najpóźniej do 27 lipca 1889 i wykazać po 1 sze ukończony 17 rok życia, po 2 gie z dobrym skutkiem ukończoną czwartą klasę gimnazyalną lub realną a po 3 cie dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.
Kandydaci nabędą po sześciotygodniowej z dobrym postępom odbytej praktyce prawo użytkowania adjutum o 300 zł. rocznie.
Z c. k. urzędu loteryjnego
We Lwowie, dnia 6 lipca 1889.

L. 1048 (4699)
Celem obsadzenia posady dyrektora rachunkowego w VI. klasie rangi ewentualnie jednej posady starszego radcy rachunkowego w VII klasie rangi ze systemizowanymi poborami służbowymi przy departamencie rachunkowym galicyjskiej c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu, rozpisuje się niniejszem konkurs.
Kompetenci winni swe podania zaopatrzone dowodami wymogów przepisanych tudzież znajomości języków krajowych wnieść w drodze właściwej w przeciągu czterech tygodni do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie.
We Lwowie, dnia 8 lipca 1889.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1353 (4643)
Na trzecią zwyczajną z dniem 2 września 1889 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu, zamianowani zostali:
Prezydent Szklarski przewodniczącym, radcy Sądu krajowego Dzikowski, Misiewicz, Wiśniowski, Różański jego zastępcami.
Nowy Sącz, dnia 3 lipca 1889.

L. 13817 (4139 1—3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Izr. Maliniaka, że przeciw niemu wniesła Regina Langrock pozew wekslowy o zapłacenie 700 zł. i że dla zastępywania go w skutek tego pozwu jemu kurator ad actum w osobie adw. dra Ichheisera z Krakowa, ze substytucyą adw. dra Schönberga nadany został.

Wzywa się zatem Izr. Maliniaka, by albo innego pełnomocnika sobie obrał, lub ustanowionemu kuratorowi środków do obrony udzielił.

Kraków, 7 czerwca 1889.

L. 32377 (4667 1—3)

C. k. Sąd p. m. d. S. I we Lwowie oznajmia niewiadomym z życia i miejsca pobytu Maryi Berger, Karolowi Bergerowi względnie ich spadkobiercom z życia i miejsca pobytu niewiadomym, że przeciw nim przez Sarę Stromwaner na dniu 15 czerwca 1889 do l. 32377 pozew o zapłacenie kwoty 100 zł. aw. zpn. wniesionym został.

Gdy przeto miejsce pobytu pozwanych nie jest wiadome ustanawia się dla nich kuratorem ad actum adw. dra. Ambesa a tegoż zastępcą adw. dr. Fläschnera i powyższy pozew wyznaczając oraz termin do wniesienia obrony na dzień 17 lipca 1889 godź. 4 po południu w sali Nr. I. tut. sądzie, ustanowionemu kuratorowi się doręcza.

Wzywa się zatem Maryę Berger i Karola Berger aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczyli lub innego zastępcę sobie obrali, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów, 17 czerwca 1889.

L. 3817 (4084 1—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie zawiadamia niniejszem Izydora Weintrauba, że na prośbę Samuela Auerbacha de praes 7 czerwca 1889 do l. 3817 tusądową uchwałą z dnia 8 czerwca 1889 do l. 3817 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 1050 zł. a. w. zpn. wydany został, gdy ten pozwany Izydor Weintraub z życia i miejsca pobytu jest niewiadomy, przeto c. k. Sąd obwodowy w Złoczowie w celu zastępowania go w niniejszej, wedle ustaw wekslowych przeprowadzić się mającej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo ustanowił kuratorem tutejszego adwokata dr. Mijakowskiego z dodaniem mu na zastępcę adw. dr. Kafińskiego.

Upominamy niniejszym edyktem pozwanego, aby się do ustanowionego kuratora zgłosił, i jemu swe środki obronne podał, lub innego obrońcę wybrał, c. k. Sądowi doniosł, i w ogóle wszystkich możebnych do swej obrony środków prawnych użył, gdyż w przeciwnym razie wynikłe złe skutki sobie samemu będzie musiał przypisać.

Złoczów, dnia 8 czerwca 1889.

L. 3823 (4083 1—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie zhwiadamia niniejszem Izydora Weintrauba, że na prośbę Fiszla Reissa, de praes. 7 czerwca 1889 do L. 3823 tusądową uchwałą z dnia 8 czerwca 1889 do L. 3823 przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 524 zł. w. a. z pn. wydany został, gdy ten pozwany Izydor Weintraub z życia i miejsca pobytu jest niewiadomy, przeto c. k. Sąd obwodowy w Złoczowie w celu zastępowania go w niniejszej, wedle ustaw wekslowych, przeprowadzić się mającej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo ustanowił kuratorem tutejszego adw. dr. Mijakowskiego z dodaniem mu na zastępcę adw. dr. Kaflińskiego.

Upominamy niniejszym edyktem pozwanego, aby się do ustanowionego kuratora zgłosił, i jemu swe kroki obronne podał, lub innego obrońcę wybrał, c. k. Sądowi doniósł, i w ogóle wszystkich możebnych do swej obrony środków prawnych użył, gdyż w przeciwnym razie wynikłe złe skutki sobie samemu będzie musiał przypisać.

Złoczów, dnia 8 czerwca 1889.

L. 7620 (4092 3—3)

W sprawie spadkowej po śp. Janie Bryji z Gronkowa wzywa się nieobecnego Sebastyana Bryję, by w ciągu roku od ogłoszenia edyktu zgłosił się w Sądzie tutejszym i wniósł oświadczenie przyjęcia spadku, gdyż inaczej spadek pertraktowany będzie ze zgłaszającymi się spadkobiercami do spadku dziedzicami i ustanowionym dla niego kuratorem Jakóbem Kopciem.

C. k. Sąd powiatowy.

Nowytarg, dnia 7 listopada 1888.

L. 10044 (4645 2—3)

Ck. miej. del. Sąd pow. S. II. we Lwowie zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Ferdynanda i Cecylię małżonków Kohlberg, że przez Maryę Roubinek pozew de praes 4 maja 1889 L. 7051 został przeciw nim o uznanie prawa własności, ciała hipot. wyk. hip. 63 księgi grunt., gminy kat. Brzuchowice z pn. wytoczonym i kurator w osobie adw. dr. Hahna dla nich ustanowionym. Wzywa się zatem ich, aby miejsce zamieszkania Sądowi lub ustanowionemu kuratorowi podali, lub też przedstawili innego zastępcę swego, gdyż inaczej sobie sami złe skutki przypisać będą musieli.

Lwów, 29 czerwca 1889.

L. 5431 4592 2—3)

W sprawie drobiazgowej Michała Kudasa przeciw Jakóbowi Filkowi pto. 10 złr. wyznaczono termin do rozprawy na dzień 6 sierpnia 1889 o godz. 9 rano.

Niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Jakóba Filka wzywa się, by na terminie jawił się lub potrzebne środki do obrony ustanowionemu dlań kuratorowi p. adw. dr. Łazarskiemu udzielił, ileże skutki z zaniedbania wynikające sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd miejsko delegowany.

Wadowice, dnia 27 czerwca 1889.

L. 781 (4586 2—3)

Jego Excelencya c. k. Prezydent ck. Sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 p. k. mianował na trzecią zwyczajną w dniu 2 września 1889 o godzinie 9 przed południem rozpocząć się mającą kadencyę Sądu przysięgłych przy c. k. Sadzie obwodowym w Brzeżanach przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych:

Prezydenta Sądu obwodowego Wiktora Ramskiego, zaś zastępcami przewodniczącego ck. Radców Sądu kraj.: Waleryana Bajewskiego, Albina Turzańskiego, dr. Emila Hilbrichta, Edwarda Trusiewicza i Macieja Kaszewko.

Prezydyum ck. Sądu obwodowego.

Brzeżany, dnia 27 czerwca 1889.

Kuratele.

L. 1238 (4598 3—3)

Ck. Sąd powiatowy zawiadamia, że Józefa Ogryzka uznano marnotrawcą i ustanowiono dlań kuratorem Józefa Swierka z Gorzyc.

Przeworsk, 19 lutego 1889

L. 60 (4669 1—3)

Kunegunda Mazur z Tuchowa uznaną została za marnotrawną, kuratorem ustanowiony został dla niej Franciszek Mazur z Tuchowa.

Z ck Sądu powiatowego·

Tuchów, dnia 26 czerwca 1889.

Upadłości.

L. 10799 (4602 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Izraela Hermelego, dzierżawcy dóbr Stojowice, powiatu mieleckiego, obecnie z pobytu niewiadomego, a to do całego, tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jakoteż do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. Dz. p. p. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Dla nieobecnego krydetaryusza zamianowano kuratorem adw. dr. Br. Gałeckiego w Tarnowie.

Komisarzem konkursowym zamianowanym został p. Jan Sitowski, c. k. sędzia powiatowy w Mielcu, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. dr. Henryk Brandt.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez Sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 25 lipca 1889 o godzinie 9 przed południem w biurze komisarza konkursowego w Mielcu, na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowe jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 1 października 1889, stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zsgrożonych, w Sądzie zgłosić i na posłuchaniu w dniu 17 października 1889 o godzinie 9 przed południem w biurze komisarza konkursowego wyżej się mającem do likwidacui i do uporządkowania podać. Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej.

Tarnów, dnia 6 lipca 1889.

Wyroki prasowe.

L. 11177 (4570)

W Imeny Jeho Wełyczestwa Cisara!

C. k. Sud krajewyj dla spraw karnych u Lwowi riszył na pidstawi §§. 489 i 493 zak. pras. i §. 37 zak. pras. szczo soderżanie artykułu umiszczenoho w czyśli 9 czasopysy „Prawda" wydanoj za Czerweń 1889 pid napysom „Do Ukrainy" na storoni 227 mistyt w sobi znamena złoczynstwa z §. 65 lit. a. zak. karn. i proto usprawedływłena jest zariadżena czerez c. k. prokuratoriu derżawnu konfiskata teji czasopysy.

W ślidztwije toho riszenija wzborone nejest dalsze rozprestranenije toho artykułu, a zabranyj nakład maje buty znyszczenyj.

Lwiw, dnia 3 łypcia 1889.

L. 10967 (4573)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§. 489 i 493 sp. k. i § 36 u pr., że treść pisma ulotnego pod napisem „Odezwa do wyborców z mniejszych posiadłości" z podpisem: Rzeszów, 12 czerwca 1889 K. J. Miecznikowski, budowniczy, zawiera znamiona występku z §. 302 uk. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie pisma a cały nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 28 czerwca 1889.

L. 11176 (4572)

W Imeny Jeho Wełyczestwa Cisara!

C. k. Sud krajewyj dla spraw karnych we Lwowi riszył na pidstawi §§. 489 i 493 zak. pras. i §. 37zak. pras. szczo soderżanie artykułiw umiszczenych w czyśli 24 czasopysy „Batkiwszczyzna" z dnia 16/28 Czerwnia 1889 pid napysom „Wisły pro wybory" w ustupi wid słiw „Z dołynskoho pyszut nam" do słiw „Rusyn z Dołyńsko ho" i pid napysom: „Pokłyk selianyna do bratiw selan" mistyt w sobi znamena prowyny z §. 302 zak. karn. a proto usprawedływłena jest zariadżena czerez c. k prokuratoriu derżawnu konfiskata teji czasopysy.

W ślidztwije toho riszenija wzboronene jest dalsze rozprostranenije toho artykułu, a zabranyj nakład maje buty znyszczenyj.

Lwiw, dnia 3 łypcia 1889.

L. 11291 (4571)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§. 489 i 493 sp. k. i §. 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w numerze 181 czasopisma „Dziennik polski" z dnia 2 lipca 1889 pod napisem „Hasła międzynarodowe" zawiera znamiona zbrodni z §. 58 lit. c) u. k. zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 3 lipca 1889.

Doniesienia prywatne.

L. 8832 (4651 1—3)

Obwieszczenie.

W celu sprzedaży dębów (około 5000 sztuk) w lasach dóbr Kruhela wielkiego własnością gminy Przemyśla będących, 6 klm. od Przemyśla odległych, odbędzie się w dniu 23 lipca 1889 publiczna licytacya.

Wadyum licytacyjne wynosi 1000 zł.

Oferty pisemne należycie ostemplowane i opieczętowane wnosić należy w dniu wyżej oznaczonym do godziny 12 w południe na ręce komisyi licytacyjnej w urzędzie miejskim.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze sekretarza urzędu miejskiego codziennie w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta

Przemyśl, dnia 30 czerwca 1889.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dawn. Wernera. **(Zarządca Władysław J. Weber.)** **Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.**